

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Katarzyna Nosowska: jestem typem samotnika z natury

Dzień dobry Państwu. Miło mi Państwa powitać w kolejnym podkaście żurnalisty.

Zanim zacznie się rozmowa, chciałbym Państwa w imieniu gospodarza poprosić o wystawienie oceny i obserwację podkastu.

Nie zajmie to Państwu więcej niż kilka sekund. Życzę dobrego odsłuchu.

Dzień dobry Państwu. Rozmowie żurnalisty są przeznaczone dla osób pełnoletnich ze względu na występującą w nich treść.

Pozdrawiam, Krzysztof Mozil.

Żurnalista. Rozmowy bez kompromisów.

Dzisiaj u mnie Katarzyna Nosowska. Dzień dobry.

Dzień dobry.

Czy nadal twoim typem mężczyzny jest Pan Szczęsny?

Ja to wypowiedziałam bardzo dawno temu.

Tak? To prawda.

Zgadzam się nadal, jakby z osobami, które postrzegają Pana Szczęsnego seniora jako mężczyznę. Przestojnego, bo wręcz jest, tak, wręcz jest pristojny, natomiast na tym etapie swojego życia po prostu już jakby określanie siebie poprzez typy w ogóle mnie nie interesuje.

A wkiedy się określałaś siebie przez typy?

No nie, bo wydawało mi się, że jak powiem, jak jest mój typ mężczyzny, to w ten sposób w jakimś sensie określam siebie jako na poziomie, na tym poziomie kobiecości, który na przykład poszukuje jeszcze nadal.

Na przykład typu, że to jest informacja do świata.

Do Pana Szczęsnego?

Nie, nie, no Pan Szczęsny był zajęty zawsze.

Ale wiadomo, że typu, że, no nie, jak dziewczyna mówi na przykład, że preferuje wzrost koszykarzy u partnerów,

no to uważam, że to jest duży błąd, bo może przegapić wspaniałą osobę, która nie jest takiego wzrostu,

a mogłaby ją dopełnić w sposób cudowny i mogłaby przejście z taką osobą przez życie wybornie, więc odbiera sobie taką możliwość, ale na kowóż, no nie, no czasami ludzie w pewnym wieku po prostu w ten sposób opowiadają o sobie światu.

Dzisiaj nie mam typu, absolutnie, no nie.

Twój pierwszy chłopak był 7 lat od ciebie starszy, to była w ogóle bardzo interesująca relacja, nawet z tego powodu, że podrzucał ci masę, masę książek i edukował cię mistrzem i małgorzatą z tego, co udało mi się zapamiętać.

To była taka lista, na pewno, na pewno dzięki niemu przeczytała taką książkę Lewa Ręka Ciemności Ursuli Leguim,

więc to był mi pierwszy kontekst tego typu literaturą, to pamiętam, ale to był taki ogrom książek, wydaje mi się, że to cudowne, że spotkałam taką osobę będąc w takim wieku.

16, jak go poznałam, 17, jak powiedzmy, można by było zaryzykować twierdzenie, że przepieczętowaliśmy, że jak powiem...

Nie chcę pytać jak.

No klasycznie, no.

A jak to jest klasycznie?

No klasycznie, no, typu, że było wiadomo, że łączy nas coś więcej.

To też taki okres w twoim życiu, gdzie mówiłaś o tym, że bardzo mocno chciałaś mieć przyjaciół, ale była jest zbyt spięta?

Ja zawsze chciałam mieć przyjaciół i myślę, że ostatnio nawet pozwoliłam sobie na taką konstatację, że jestem osobą, która prawdopodobnie nie umie w relacje.

Ciekawe.

A w każdym razie nie we wszystkie formy relacji.

I przyjaźń ja wie mi się na dzień dzisiejszy jako niezwykle wyzwanie.

I nie jestem w stanie stwierdzić samą pewnością, że potrafię mu podobać.

A czytałaś kiedyś o takiej przyjaźni, która mogła być się marzyć?

Bo książki jednak to jest bardzo duży fundament twojego nawet chociażby dzieciństwa.

Nie, ale bardzo mi się podoba przyjaźni, która jest opowiadana w serialu, który teraz dosłownie skończyłam drugi sezon.

Nazywa się kurde i tu także od razu.

To jest ten moment, kiedy musisz zrozumieć, że tytuł, autorzy to nie ja.

Ja też mam to samo.

To nie ja.

Ale taki na Netflixie od dwóch właśnie kurde.

Lane jest końcówka.

Coś tam jest, jak Fierry Lane.

Tak.

Tam jest przyjaźń między dwoma kobietami rozsmarowana na bardzo wiele lat.

I ona jest po prostu piękna.

Okej, tu idziesz. To też mnie zastanawiało.

No bo czytając tak dużo książek, no bo ta przyjaźń gdzieś się jednak przewija i nawet jeżeli chodzi jako dziecko i chcesz być lubiana,

to możesz na przykład patrząc na jakąś tam postać, utożsamiać ten wzór do siebie.

I może te wymagania od przyjaźni są tak duże, że wręcz niedospełnienia.

Wiesz co, wydaje mi się, że na pewno do 45. roku życia mogą kuśtykać w sensie bycia przyjaciółką albo przyjmowania przyjaźni z czyichś rąk.

Dlatego, że to jest odkrycie naprawdę świeże w moim życiu w sensie takim...

Z ostatnich pięciu lat pochodzi.

Jest bardzo głębokie.

A mianowicie rzeczywiście nie jesteśmy w stanie zbudować żadnej relacji.

Mówię o tych romantycznych, ale też tych przyjacielskich w ogóle jakiegokolwiek.

Jeżeli najpierw nie stworzymy w sobie takiego mocnego korum, mocnego fundamentu relacji samego ze sobą,

czyli moja relacja ze mną powinna być najpierw stworzona po to, żeby była w stanie bez oczekiwań, bez napięcia, bez przemocy być w relacji z drugim człowiekiem.

To słowo przemoc też przewija się dość mocno i wydaje mi się, że zmieniło swój sens.

Kiedyś przemocy było tylko i wyłącznie to, że kogoś uderzysz.

No nie, właśnie przemoc jest znacznie subtelniejsza, potrafi być.

To jest właśnie bardzo, bardzo bolesne i też bardzo interesujące, że nam się wydaje.

Bardzo często przegapiamy faktyczną przemoc, dlatego, że ona czasami właśnie występuje w szatkach niezwykle pastelowych.

To tak samo jak z alkoholizmem i u tych ludzi wysoko funkcjonujących po prostu, że on się przejawia, ale alkoholizm pierwotnie kojarzy nam się z kimś, kto mieszka na chodnikach.

To właśnie i to też jest błąd węsleń duży.

A jeżeli jeszcze, zahaczając o to twoje dzieciństwo, lubiłaś udawać to ulewać choroby po to, żeby mama się tobą opiekowała?

Lubiłaś chorować, przepraszam, a nie...

Lubiłam chorować, nie udawałam choroby, bo bałam się udawać chorobę.

A jaką herbatę mama ci robiła? Pamiętasz?

Z cytryną. Była jakiś...

Z cytryną i z miodem. Nie, no zwykła czarna. To nie były czasy smaków.

Mówiałaś, że mama się tobą wyjątkowo opiekowała?

To nie było jakaś taka spektakularna forma niańczenia dzieciaka w chorobie, tylko po prostu miłe było to, że leżałam w pościeli, że przy łóżku właśnie miałam herbatkę, że mama wchodziła i podawała mi leki.

W zależności od wieku, albo mówiła, że trzeba pora wziąć albo podawała.

Że zawsze czytałam tę samą książkę śpiewająca lipka.

Pamiętam jakiś zestaw bajek w lnianej oprawie.

A jeszcze pierwsze dwa tomy Andersena.

Non-stop. Za każdym razem to był taki rytuał, że jak choruję, to czytam te bajki.

I to było jakieś takie urocze. Nie musiałam wchodzić do szkoły, która była dla mnie ekstremalnie stresująca. Od zawsze odkąd pamiętam.

No i było jakoś tak... Tak jakoś miło.

To co to znaczy ekstremalnie stresująco?

Nie znosiłam chodzić do szkoły.

Dlatego, że ja miałam bardzo określone zasady podane.

W jaki sposób ma przebiegać moja edukacja.

Czyli ma być po prostu od początku ukoronowana.

Czyli ja muszę mieć po prostu czerwony pasek i chuj.

Ale ty miałaś spełniać jakieś ambicje rodziców?

Oni mieli jakieś wyobrażenie na twój temat?

Myślę, że mama mniej. Mama...

Mój ojciec miał bardzo wysokie ambicje dotyczące mnie.

Mama była sobą, która nie była w stanie zaproponować innej opcji dla mnie.

Wywalczyć powiedzmy. Tylko po prostu była jakby taka pokorna.

Względem oczekiwań wobec mnie ojca.

No i więc ona była w stresie, bo ojciec jest marinarzem, znaczy był.

Więc jego często nie było w domu, ale jego nieobecność wcale nie powodowała, że tak się przeszedł, ponieważ mama była zestresowana tym tak samo jak ja, że on wróci i sprawdzi oceny, kartki z wywiadówek i świadectwo ostatecznie.

Więc to napięcie, żeby broń Boże czegoś nie zawalić na tyle, żeby nie dało się tego potem uratować, żeby ostatecznie pasek był czerwony,

to było tak duże. Ja je nosiłam w sobie i też moja mama, która bała się, wiedziała, jak to będzie, będzie kara, nie?

co roliśnicy. Jak wyglądały twoje kontakty z roliśnikami? No bo czasami po prostu z domu chcesz uciekać, uciekasz do znajomych.

Właśnie nie, no to jest ten kurczę problem, bo jestem jedynaczką i u mnie w domu były bardzo takie specyficzne zasady.

Bardzo marzyłam, żeby mieć przyjaciół, przyjaciółki itd. To były dobre czasy na zawiązywanie takich bliższych relacji, bo było podwórko.

Można było na podwórku, nie wiem, typu budować po prostu bardzo dużą sztamę z ludźmi, tylko trzeba było na to podwórko wychodzić.

To nie jest tak, że byłam przykuta do kaloryfera, ale naprawdę wtedy, kiedy tworzyły się te wszystkie jakieś takie grubsze relacje,

ja musiałam się uczyć, no po prostu. A bardzo często też, jeżeli chciałam już uprosić, żeby pójść typu na 1 maja,

bo akurat ja mieszkam na Miedziany, na 1 maja większość mojej klasy, żeby tam pójść, dołączyć do mojej klasy chociażby,

czy dołała właśnie Agaty Kuleszy i tam tych moich takich bliższych koleżaneczek, to musiałam poprosić o to.

W sensie zapytać, czy mogę wyjść, no a jak ja prosiłam, to jakąś dziką przyjemność ta cię sprawiała powiedzenie mi na przykład.

Najpierw i tutaj coś trzeba było zrobić, a to zajmowało tyle czasu, że się rwło ciemno, już nie było koleżanek na podwórku.

A ta szkoła sprawia ci dużo trudności, jeżeli chodzi o naukę?

Nie, ja się bardzo dobrze uczyłam. Siłą chyba napędzał mnie właśnie ten stres i ten lęk, albo to pragnienie, żeby wakacje były jakby no spokojne.

Więc uczyłam się, nie ukrywam, że jedynym przedmiotem, który tak naprawdę szczerze lubiłam, to był język polski, jedynym.

Ze wszystkich ścisłych byłam totalnym młotem, ale takim totalnym.

Problem polegał na tym, że akurat konikiem mojego ojca są ściśle, że on uwielbiał zawsze matematykę i mówi do mnie, matematyka jest najważniejsza.

I nie wiem, czy ja się z nim zgadzam, nawet teraz tego nie wiem, ale było to dla mnie bardzo trudne. Ja się musiałam nieźle naginastykować, żeby zdobyć oceny.

No mówiłaś o tym, że ten twój dom to taki zimny chów, a mnie zastanawiał przewrotnie, że jak miałabyś spojrzeć na to, co masz dobrego z tego domu, co naprawdę jest jednoznacznie dobre.

Traumę.

To jest dobre?

Tak, bo się okazało, że przecież, kurczę, gdyby, wiesz, to jest bardzo ciekawy moment w moim życiu, że ja na każde takie pytanie dawniej odpowiedziałabym zupełnie inaczej, a dzisiaj po prostu przeżyłam swego rodzaju iluminację, po prostu wiem więcej.

Jestem tego całkowicie pewna, ale wiem, że wiele osób nie przeżyło, znaczy nie zagłębiło się w sobie na tyle, żeby w taki sposób, jak ja zobaczyć traumę.

Ale jest to możliwe i może kogoś to zainspiruje, albo pozwoli mu po prostu mieć nadzieję, że kiedyś taki moment nadejdzie, że będzie można po prostu pokłonić się w swojemu cierpieniu,

bo mnie to zbudowało.

Nie, nie, to ty się zbudowałaś z tym.

Tak, ja jestem bardzo dzielną osobą, tak uważam.

Bo zazwyczaj sobie pytanie, czy chciałybyś zaćtrałmy swojemu dziecku.

Zastanawiam ja, czy jest coś takiego, co chciałybyś zaćstamtego domu swojemu dziecku?

No dałam mu tak zwane dobrobyt, bo ja dałam, że w tych ciach, że ciężkich czasach miałam w domu pomarańcze.

I sok z kartonika.

I sok z kartonika.

To bardzo dużo o tobie mówiło, ta historia o tym, że nie wyciągałaś tego soku ze względu na to, że było za mało, żeby się dzielić, dla mnie to była definicja tego jakim byłeś dzieckiem, jakim miałeś dobre serduszko.

Myszę, że w ogóle dzieci mają serduszka dobre.

No, no, no wiesz, no to kurczę, no nie, no.

Są pewne granice po prostu jakiejś, znaczy granice braku przyzwoitości.

No nie, nie można naszłopać się soczku, który jest kolorowy, jest tak niecodzienny.

Wszystko wtedy było, co było jakichś kolorowy, było naprawdę, no nie, no wiesz, tak samo jak się wstydziłam, jak mój ojciec przywiózł sobie z Ameryki sobie obrażasz.

W stanie kurde wojennym.

Szewroleta Kamaro. Pomarańczowego.

What? Rozumiesz? Rozumiesz, jak wyglądał taki samochód pod blokiem?

No rozumiem.

To jest masakra, to jest taki wstyd po prostu dla dzieci.

Nie, nie, czekaj, bo to można znacznie interpretować, to nie mógł być wstyd.

To był mega wstyd.

Rozumiesz, bo, bo, bo wiesz, to były takie czasy, kiedy ludzie po prostu byli kurde biedni, no jakiś tacy, tacy umordowani taką codziennością.

Oczywiście wspaniale potrafili sobie, to jest w ogóle uważam cudowne, radzić w tym i potrafi umait sobie jakimiś takimi, wiesz, w przeużyciu wyobraźni stworzyć sobie jakieś takie sacuszko z codzienności,

ci, którzy mieli na to ochotę pomimo przeszkód i trudności, no ale kurde naprawdę, no kurde pomarańczowy i to, ja nie wiem, czy wszyscy wiedzą, jaką wygląda.

No to jest masakra po prostu, no.

No rzucało się to w oczy.

No, najgorzej. I ludzie przychodzili po prostu z różnych części osiedla, żeby zobaczyć, czyli pielgrzymka do szewroleta, no.

Ale to jednocześnie mogłaś stać się gwiazdą.

Nie, no właśnie, nie to bardzo, bardzo zawstydzalo, bo ja wiedziałam, że jest wszędzie szaro i ten pomarańcz po prostu był dobijający, naprawdę.

No ale kiedy miałaś 9 lat i jechałaś z tatą do Ameryki, czy płynęłaś, to czułaś się doceniona, zauważona.

Wydaje mi się, że mimo wszystko w takiej relacji, to nawet jak mówiłaś, że kłamałaś po to, żeby tata cię polubił, no to chciałaś być zauważona.

Nie, no ale wiesz, no to nie było tak, że córca, tatuś zabierze cię w rejs teraz.

Ja wiem, ale dzieci to sobie wszystko inaczej potrafią.

Nie, no, ale fakty, ludzie są, ale to są. Ja nie mam o to, że w tym momencie już żadnych pretesji, natomiast, no, po prostu akurat był w Hamburgu ze statkiem wtedy, kiedy były wakacje.

Zaczęły się wakacje, bo ze szkoły nigdy bym nie wyciągnięto w rejs, ale akurat tak się to zbiegło w czasie, że mama mogła z nim popłynąć,

a że były wakacje i akurat tak się składało, że możliwy był powrót w sensie do Stanów i z powrotem w czasie wakacji, no to po prostu mnie wzięli ze sobą, no.

A może babcia nie chciała mnie pilnować wtedy, nie wiem.

Ale na pewno to nie była forma okłonu i jakieś takiej czułości skierowana w moją stronę.

Gdybyś miała pomyśleć o czułości i utożsamia ci je w dzieciństwie, to o czym byś pomyślała?

Co było największym czułością, jaką dostała się jako dziecko?

Nie wiem, no, nie, no, czułość to nie jest. Czułości się nauczyłam później.

Ale nauczyłaś, czy ją dostałaś później?

Nauczyłam się, bo musiałam też nauczyć się, czy jej rozpoznać, czym jest czułość, ale to później znacznie.

No nie akurat wiesz, no tutaj po prostu są tacy ludzie, którzy nie są specjalnie nienialsty, no, typu... To wynika oczywiście z czegoś, i u mojej mamy, i u mojego taty, to wynika z ich jakiegoś rozdania w dzieciństwie.

Więc, no, nie byłam, oni nie mieli w sobie, oni mieli tego w dłoniach po prostu.

Ale była też ciocia, która nie patrzyła na ciebie, no, że jak na żadne dziwne dziecko, sama zresztą o tym...

Tak, ale ciocia też nie była tulaśna, znaczy, nie tuliła mnie, no, nie, bo wtedy mama by się obraziła do...

Obrażała.

No ty, bo to moje dziecko jest, nie? Gdzie?

Ale, no, też on teraz tak jest, bo one cały czas są bardzo aktywnie...

Bardzo aktywnie blisko, i to jest przepiękna...

Bo między nimi też jest mała różnica w wieku, nie? Dwa lata?

Dwa lata, tak.

No i, no, jest to spektakularne rozdanko między tymi dwoma dziewczynami.

Mówię o nich dziewczyny z premedytacją, bo kiedy się...

Kiedy są u mnie wedwie, to czuję się, jakbym miała dwie córeczki nastoletnie.

No, nawet ta historia, kiedy byliście z zespołem w klubie Tehno i że mama powiedziała ci...

A, żeby podobać podą.

Tak, tak, że tylko w to lepiej podlinduje.

Nie ustająca rewalizacja, jakieś takie, to jest bardzo, bardzo fajne.

Myślę, że super, bo gdybym kiedyś napisał scenar, już oparty na ich relacji, to był świetny film, albo serio.

No, myślę, że ta wielowątkowość twojej postaci też powoduje, że tam kilka tak jakby się znalazło.

Wydaje mi się, że o miłości też mogłabyś co nieco powiedzieć.

Miałaś też taki moment, że uważasz, że musisz stać się kimś, żeby rzeczywiście ludzie cię polubili.

Tak.

Jak już da się łatwo zauważyć, stałaś się kimś.

I uwierzyłaś w to, że ludzie cię lubią?

Nie.

To tak nie działa, jak się okazuje.

Tyle lat praktyki.

To jest mit po prostu, tak.

Ja wiem, że bardzo wiele osób myśli, tak.

Mój sen też chciałby być kimś.

Spektakularnie kimś, żeby pewnie poczuć się jakoś dobrze, ostatecznie dobrze ze sobą.

Ja mu próbuję mówić, że to wiadomo, on musi przejść własną drogę, więc będzie musiał sam do tego dotrzeć,

ale jestem absolutnie pewna, że bardzo wiele osób marzy o tym, żeby stać się kimś i tutaj sobie dowolnie wstawiają ten pułap, jakby ten sufit ich możliwości w dążeniu do tego, by nareszcie odczuć, że są kimś, to jest różnie umiejscowiony.

Ale jedno jest pewne, jest to całkowita nieprawda.

Nie da się zbudować tego poczucia wewnątrz, że jest się kimś przy użyciu atrybutów pochodzących zewnątrz.

Jest to niemożliwe.

Wiem, bo ja naprawdę latami o to walczyłam.

Okazuje się, że jedyne, co daje szansę, to takie wypełnienie naturalnie przyrodzonej człowiekowi, który nie poszerzy jeszcze swojej świadomości pustki, że jest to jakiś dziwny rodzaj echa wewnątrz.

My myślimy, że to chodzi o miłość, o przyjaźń, o pieniądze, o sławę, o kurde.

Nie wiem, domek, ale my czujemy ten rodzaj takiego, że tam wieje wiatr wewnątrz.

I jedynym, co można zrobić, żeby to skutecznie w sobie tam jakoś tak miłą, bułą zasklepić, to jest zwrócić wektor w stronę wnętrza, czyli po prostu to się buduje, no nie, nie w kontakcie z rzeczywistością.

Nie, nie, dookoła siebie tylko w sobie.

Szkoda, no, czy wiesz, uważam, że wszystko dzieje się dokładnie w idealnym, perfekcyjnie skrojonym na miarę naszego rozumienia, tempie, aczkolwiek fajnie by było pożyczyć sobie dłużej z taką świadomością,

ile z tego, co myślałam, jest nieprawdą, po prostu na temat wszechrzeczy życia.

Szybciej bym się wtedy sprawiła, bym się nieźle bawiła, tak jak teraz.

Nie byłaś za często bitym dzieckiem, bo powiedziałaś, że raczej to nie były...

Nie, pamiętam każdy raz.

No właśnie, ale że karano raczej ciebie długim milczeniem.

Za co cię karano?

Proszę, nie mów, że tylko i wyłącznie za oceny.

Nie, no, kurczę, no, nie wiem, no, właściwie to powód mógł być dowolny, no.

Ale zapewne były jakieś takie korowe, które się powtarzały. Miałaś głupie odzywki?

Nie, nie miałam głupich odzywek. Na pewno nigdy nie do taty.

Do mamy, jak go nie było, to mi się zdarzyło tam przypiskować.

Ale to już tak później, jak byłam chyba ciut starsza, nastoletnia.

Natomiast, no, nie, nie za odzywki.

To co, za spóźnienia? No, bo to było dla mnie też...
Za spóźnienia, o, tak.
Typu, że na przykład w szóstej klasie trenowałam pływanie i miałam...
Spisał ojciec ten godzin autobusów.
Mhm.
I obliczył dosłownie typu...
Ile jego zdaniem powinno mi zająć dojście od przystanku do klatki do domu?
Mhm.
I za spóźnienie? Tak. To, tak, tak, tak, to za to się karało.
Skąd to pływanie?
Ktoś tak, no, ktoś cię znamówił, sama chciałaś?
Nie. W życiu by mi to do głowy nie przyszło.
Właśnie.
Wiesz, to jest właśnie bardzo ciekawe.
To jest właśnie jeden z tych moich myków, żeby...
Żeby tata mnie polubił, czyli to była taka sytuacja.
Ja się późno nauczyłam pływać, naprawdę.
Ale jak już się nauczyłam, to pływałam ładnie.
I jakoś łatwo mi to szło.
Ładnie nie oznacza, że powinnam płyć wyczyn od razu.
To nie mogło się udać.
No nie mnie jednak...
Powinno, żebyśmy na wakacjach w Lubniewicach.
I mój ojciec stał na pomoście z takim moim wujkiem, który kiedyś trenował pływanie.
No i stali na pomoście, a ja pływałam.
I ten wujek powiedział...
Kurde, Stachło, ona świetnie pływa. Powinna trenować.
A mój ojciec powiedział...
Serio?
On, no mówię ci, no, madardo tego.
I wtedy mój ojciec zawsze...
O takich momentach, że tak jakby zapalał się.
Czyli tak jakby podobał mu się projekt mnie nowej.
I mówi do mnie...
Ty!
Jak był miły, to mówi do mnie myniasia.
Mój tak...
Ty myniasia!
Ty powinnaś trenować pływanie.
Pójdziemy sprawdzić, jak wrócimy do Szczecina,
jak tam jest, kurczę, z tym naszym basenem na WD się zapiszemy ci tam.
No i po prostu ja od razu zamiast powiedzieć...
Ja to czułam.

Czyli miałam już wtedy intuicję, że to nie jest dla mnie.

Że ja nie chcę trenować żadnego pływania.

Ale oczywiście ten myg, że mówi do mnie myniasia, czyli jest miły.

I że widać ewidentnie, że się ucieszył, że ma rodzaj jasności na tym swoim posępnym obliczu.

No to wiesz, trzeba się tego chwycić.

Bo Anusz...

Anusz, kurde, teraz już będzie zadowolony ze mnie, nie?

No i kurde, poszliśmy na ten WDS i...

O, to jest ciekawe też.

Świetna to jest ta moja droga.

Był taki trener.

Nigdy nie zapomnę, do tej pory pamiętam zapach jego wody kolońskiej.

Bo on chlał.

Teraz to już wiem.

Więc dużo się oblewał wodą, żeby nie było czuć.

Ja było czuć.

Ja dopiero później zrozumiałam ten myg, ten rodzaj miksu wody toaletowej i alkoholu.

Więc ten trener mnie przyjął na ten basen, kazał mi zmienić szkołę.

Bo powiedział, że niestety będę musiała, to wszystko jest powiązane, treningi i szkoła.

Czyli opuściłam moją klasę u mnie na osiedlu, te wszystkie koleżanki.

I przeniosłam się do innej szkoły.

Kurde, to była taka masakra.

Ale w pewnym momencie byłam w takiej traumie, tak zwane odnoga traumy domowej, czyli traumy basenowa.

I tam po prostu pamiętam, że końcówka roku szkolnego, tam byłam rok.

Kończówka roku szkolnego była już dla mnie, już byłam w takim stanie,

że już nawet ja stać mnie było na to, żeby powiedzieć, że nigdy więcej tam nie pójde.

I powiedziałam to chyba na telestanowczo i opowiedziałam też matce, co się działo na tym basenie, że matka powiedziała do ojca, idź, zawyszli popierys stamtąd.

Trzeba ją przepisać z powrotem do naszej szkoły.

Czyli moja stanowczość, taki rodzaj pewności, że o nie, bo się zabiję.

Zabiję się, po prostu się zabiję, jeżeli tam mi każą iść.

I ona, czująca jako matka, że to jest na grubą mnie, więc ją było stać również na sprzeciw

i powiedziała po prostu, pamiętam to takim totalnie po prostu mocnym głosem, że ja już tam nie pójde.

To co tam się działo?

No syf, no i korniki.

Co masz po tacie?

Kurde, ja mam twarz po nim.

Jesteś zachwycona.

Jezu, ale wiesz, bo to jest masakres, że jestem blondynką jak mama.

Bardzo liczę na to, że jednak poszłam w te geny z tamtej strony rodziny, bo myślę, że trochę poszłam,

bo mój ojciec w moim wieku już wygląda bardzo staro, moja babcia i jego matka też.

A ja, jak patrzę po koleżankach w moim wieku, nie mam za dużo zmarszczek, takich wiesz, konkretnych.

Więc my mamy, rodzina mojej matki ma skłonność do obwisów, ale nie do zmarszczek, czyli wola obwisy niż zmarszczek.

Więc chyba jest OK, tu się załapałam na ten pociąg, natomiast jeżeli chodzi o tak zwane rysy, jestem mega do niego podobna.

To jest niesamowite, bo teraz jak właśnie robiłam jakiś taki projekt, że zmieniałam się w faceta, po prostu przeżyłam jakiś szok.

Jestem moim ojcem. No nie wyprej się tego i mojej matce wysłałam to zdjęcie jego zbrodą, znaczy moje zbrodą.

I ona mówi, Jezus Maria Stasiek. Więc no jestem do niego bardzo podobna.

Na pewno mam takie momenty, które prawdopodobnie jakoś tak mi się...

No potężnym jakimś takim kurde, z templem odbiły, nie wiem, w ciele, w głowie, że czasami łapie się na jego gestach.

A jego takim głównym gestem jest na przykład to, itamina, żeby mi to było ostatni raz.

I jak mi się parę razy zdarzyło tak do Mikołaja mojego zrobi i nagle stoi tak, to mnie od razu zdejmuję przerażenie po prostu.

Jestem przerażona sobą i też tym jak bardzo my jesteśmy kurcze panierowani w tym wszystkim, co jest w domu.

Tak, tak, tego się nie da. Nie da się w ogóle tego pozbyć. Wydaje mi się, że możemy to kontrolować.

Ja uważam, że możemy to kontrolować. To jest tak jak nawet opowiadałaś o zazdrości, że to są nabyki, które po prostu trzeba dużo, dużo dłużej pielęgnować.

Że to nie jest tak, że dzisiaj postanawiasz i jutro się to...

Nie, tak, nie, ale jest to możliwe.

Tak, jasne, że tak, ale wydaje mi się, że jednak to są też poza tym wszystkim, że to podglądamy, mamy dużo genów, nawet ta perspektywa tego, że nagle w pewnym momencie kogoś przypomina.

A czy gesty są w genach?

Znaczy dużo więcej jest podobno w genach.

Wiem, że jest dużo w genach, ale czy gesty?

Czy palet jest w genach uniesiony?

Ale zobacz, jak to tak dobrze odwzorowujesz, to jak tego nie chcesz robić, a robić to podświadomie.

A może to przez zapatrzenie po prostu, no nie wiem.

Też w twojej książce pojawia się postać babci Jadwigi, która modliła się patrząc przez okno.

Szybając, dobrze pamiętam.

Tak.

Same kiedyś tak robiłaś?

Nie.

A lubisz się modlić?

Nie, nie modlę. Nie modlę się w ten tradycyjny sposób.

No wiem, że na pewno nie w tradycyjny. Tutaj akurat nawet bym ci o to nie mówiła.

Ja się kontempluję. Myślę, że właśnie nie żadna medytacja, tylko kontemplacja jest taką moją dziedziną.

Wiem, że jak po prostu oddaję się kontemplacji, jest to dla mnie naturalne.

I wydaje mi się, że to jest taka przestrzeń, w której jestem w kontakcie z absolutem, tak mi się wydaje.

Miejmy tego opisać. To jest taki stan, gdzie jestem bliżej esencji swojej niż ciała.

I dla mnie to jest rodzaj, nie chcę powiedzieć też, że modlitwy, dialogu, nie wiem, rozkminki, bo ja bardzo wierzę jednak, że istnieje coś, jakaś taka jednia.

Ja bardziej tak to nazywam, to w co wierzę, jednia, czyli coś, z czego my wszyscy jesteśmy.

I myślisz tam o przeszłości, teraźniejszości, przyszłości?

Nie, właśnie tam. W kontemplacji jednak, kurczę, chodzi o to, żeby po prostu spróbować intencjonalnie być teraz.

Czyli czuć, na przykład, życie w sobie.

Czyli, nie wiem, jeśli czasami zadaję pytań, czy bardziej, to nie są takie, tak zwane rozmyślenia, to jest wtedy, kiedy wspominam, albo kiedy myślę o przyszłości.

Ale kontemplacja to jest taki rodzaj bycia, po prostu bycia absolutnie perfekcyjnie obecnym.

Zawsze to miałaś w sobie, potrafiłaś już jako dziecko być taka obecna w tym czasie, w którym jesteś?

Wiesz co, jako dziecko chyba nie określałem tego w taki sposób.

Byłam po prostu zwykłym dzieckiem, ale wiem na pewno, że ten rodzaj takiego uczucia jakiegoś, to jest w ogóle nie do opisania, zawsze miałam, kiedy marzyłam.

Czyli ja przed snem, ale też w ciągu dnia wielokrotnie oddawałam się marzenią.

Takie miałaś marzenia?

Jezu, różnorakie.

Ja naprawdę albo wyobrażałam sobie życie, życie, którego bym chciała, albo wyobrażałam sobie scenki.

I tak totalnie po prostu byłam w tym zanurzona, że ja wiem, że byłam tu i teraz, czyli w marzeniu.

A był jakiś pierwszy idol, ktoś za kimś podążałaś?

Jeżeli myślałaś o życiu, może o takim jakimś konkretnym kogoś?

Ale że bym chciała podążać?

Może nie podążać, ale kogoś, do kogo wzdychałaś.

Nie, no to wiadomo, że liczyłam na to, że widy za Kerta Kabejna, no to chyba każdy, nie?

Byłam mega rozczarowana, jak się okazało, że on z tą kartni się chajtnął, nie?

Nie, no szanuję kobiety, ale jakiś dziwnym trafem wydawało mi się, że kurczę, ja naprawdę wierzyłam zawsze w niemożliwe.

I mi się bardzo wiele niemożliwych rzeczy przytrafiało.

Wiesz, jak prześlędę tą oś swojego życia, to widzę to wyraźnie.

Więc chyba ja naprawdę wierzyłam w to, że jakimś dziwnym trafem na siebie wpadniemy i on powie, I love you.

No i to mogło się wydarzyć.

Kurde, no i się nie wydarzyło.

Uratowała byś go.

Tak, myślę, że tak.

Ty jesteś dobra w ratowanie.

Tak, jestem. Na pewno wtedy byłam świetna we współzależnieniu, bo to wiem, że się przekonałam, że jestem w tym dobra, ale potem fantastycznie bym go z tego wyszarpała.

Właśnie.

Pozwoliłabym się jemu samodzielnie z tego wyszarpać dla siebie, a potem byśmy se razem żyli. A kto pierwszy uwierzył w twój talent albo w twoją wyjątkowość? Może to jest dużo lepsze słowo? Bo użyłaś takiego sformowania, że byłeś zwykłym dzieckiem, a mam to, które poddaję, to wątpliwości?

Nie, no zwykłym w sensie funkcjonowania, no po prostu wszystkie dzieci marzą, wszystkie dzieci się boją, wszystkie dzieci się starają, żeby rodzice byli zadowoleni, czyli klasycznym zwykłym dzieckiem. A kto uwierzył wtedy w twoją pierwszą, to pierwszy raz taki twój talent wyjątkowość tego, że może faktycznie może być kimś?

Nie wiem, w Szczecinie to było tak, że ludzie zawsze mieli w sobie jakąś taką nieśmiałość i na pewno nikt z tych, którzy rzeczywiście powiedzieli mi, że jestem spoko, na pewno nie myśleli o tym, że ja będę kimś, czyli że ja będę na przykład karierę jakąś robić.

Ale rzeczywiście miałam takie osoby wspierające typu, które mówiły mi, że jestem fajna, że nie wiedzieli, że jestem taka, że nie wiedzieli, że jestem dowcipna, że nie wiedzieli, że potrafię być zabawna.

To w technikum odzieżowym właśnie miałam panią od polskiego mojego chłopczyni, która była po prostu świetna i ona mnie bardzo wspierała.

Myślę, że ona by mnie wierzyła.

No i właśnie jak robiłyśmy to dziewczęca klasa, jakiś taki spektakl z dwa razy, to ja się w tym świetnie odnajdywałam, a nawet potrafiłam jakby sprawić, żeby inne dziewczyny chciały się jakoś totalnie w to bawić.

I robiłyśmy super te rzeczy.

I ja wtedy byłam rzeczywiście wczuta.

To jest tak, jakby marzenie rozgrywało się w rzeczywistości, a ja byłam całkowicie w nim zanurzona, czyli jak trzeba, bo robiliśmy taki spektakl, takie coś, kurcze, na...

Spektakl, nazwijmy to tak.

Nie, to nie było tak, ale takie coś na akademii.

To, jak miałam być tekstówkarzem z Warszawy, to normalnie po prostu nie byłam, no.

I wszyscy mówili, wow, ale zajełście robisz tekstówkarza.

No i zapisałam się do kółka teatralnego.

I Adam Dziedziniak, taki aktor ze Szczecina, on mi powiedział, że jestem spoko też.

To jest tapanie od polskiego, która ci powiedziała, żebyś już nie pisała tego.

Nie, ta. Ta była wspierająca, to ta imia.

No ja właśnie zastanawiałem się.

Bo ogólnie tutaj jest kilka rozjazdów, jeżeli chodzi o to pisanie.

Nie, nie, taka inna, taka ruda.

Taka ruda, ona była też polonistką, ale nie moją hałczynią i nie moją polonistką.

A pamiętasz, co tam pisałaś?

Albo o czym tam pisałaś?

Ja mam to.

Wow.

No jasne, oczywiście.

To o czym?

Straszne rzeczy.

Żałuję, a szkoda, że tego nie mam przestać, żebyś przeczytała, byś umarła ze śmiechu.

Nie, nie mogłabyś zeważyć.

Ale nie, naprawdę, jest to urocze.

No właśnie.

Ale jest to prześmieszne.

Nie zacytuję teraz żadnego fragmentu, wiem, że...

A, kiedyś brała udział w takim parastendapie i tam przeczytałam ze czytanie wierszyki.

Sala pękała ze śmiechu, więc naprawdę jest to zabawne.

No bo uczucia 16-latkę, czy tam młodsze jeszcze dziewczyny.

One są zabawne dla dorosłego człowieka, ale dlatego dla tej osoby, którzy się dzieją, to są tragiczne.

Takie, jezu, ja miałam wrażenie, że po prostu...

Jezu, jako Ameryka odkryłam wyrażaniu siebie, no wtedy.

A marzyłaś tam o innym domu niż ten, który masz?

Pisałaś tam takie rzeczy, że nie chcesz tu być?

Tak, no jasne.

I czym one były poparte?

Że chcesz mieć się jak inni znajomi?

No raczej chciałam mieć zawsze tak, jak w filmie jakimś, nie jak inni znajomi.

Chociaż rzeczywiście, jak teraz myślę, to podobały mi się domy.

Koleżanek zawsze bardziej niż był i kanapki również.

Ich były fajniejsze.

A to tylko i włączy dla tego, że były nie twoje, czy dla tego żona rzeczywiście były lepsze?

Po prostu były lepsze, bo moje robią sama.

A one miały robione i były tak pięknie opakowane.

Agata miała właśnie, pakowane w taki szeleszczący celofanik.

Anka Szymańska miała w taki perfekcyjnie biały papier śniadaniowy codziennie świeży.

Czyli jak odpakowała, to ta kanapka była świeża.

A ja miałam papier śniadaniowy, ale musiałam używać go wielokrotnie.

Czyli w tłusty pakować następnego dnia od kanapki.

On był zawsze wymięty, śmierdzący.

No i sama musiałam i stać sobie po te bułki.

A i mama kazała zawsze z jakiegoś...

Ja mam to po mamie, że kazała mi kupić 10 bułek, a byliśmy tylko we dwie.

Zawsze mówiła, i weź 10 bułek.

Ja szłam do piekarni, kupowałam 10 bułek.

A wiadomo, że kurde, nie mogą być świeże trzeciego dnia, nie?

A z kolei nie mogą się skończyć wcześniej niż trzeciego,

czy tam czwartego, bo jest ich 10.

Więc kurczę, no, a Jola byś z kolei miała...

Jola miała w papier i Jola...

Nie, Jola miała w sreberko.

I miała z najpyszniejszym, robionym prezydencie smalcem.

A Ty dziękujesz Bogu za tę pamięć, z czego przeklinasz za to?

Za pamięć?

Ja mam bardzo wybiórczą pamięć.

Ja pamiętam, jestem właśnie ciekawa tego klucza,
że pamiętam bardzo wybiórczo.

Na przykład kilkakrotnie byłam proszona o to,
że nie wiem, ktoś tam chciał napisać jakąś książkę,
i żebym ja udzieliła takiego wiadurzeczki do książki.

I absolutnie to się nigdy nie stanie,
nigdy się nie podajemy czegoś takiego,
bo ja nie pamiętam.

Ja pamiętam bardzo szczegółowo i wyraźnie,
ale tak totalnie po prostu pewne rzeczy,
a pewnych w ogóle, chociaż jej nie mówię,
no ale wiesz, przecież pamiętasz,
a my nie, w ogóle kompletnie nie pamiętam,
w ogóle nic mi to nie mówi.

Ale nie rozumiem tego klucza,
dlaczego niektóre rzeczy pamiętam bardzo wyraźnieście
i po prostu totalnie, a niektórych,
kompletnie, a niby były ważne.

Nie masz czasami wrażenia,
że możesz w tych wspomnieniach się okłamywać
dla samego komfortu samej siebie?

Wydaje mi się, że nie, bo...

Ale co, okłambuję cię w sprawie kanapek,
że tak naprawdę one miały brzydkie kanapki?

Nie wiem, nie mam pojęcia,
pamiętaj, że cała rozmowa nie jest całym twoim życiem.
Zastanawiam.

Nie, bo mam dowód na to, że na przykład Jola Pyś,
ta, którą miała kanapeczki ze smalcem,
wyobraź sobie,
że cztery lata temu
przyjechała do mnie
i przywiozła mi łagacie swój posłójku
smalcu od Itatusia.

Intencycznego,
więc nie wydawało mi się.

Głomuje się.

A masz pamiętki, jak szyłaś garsonkę, pamiętasz to?

Jasne, że pamiętam.

Traszy syf.

To ta garsonka dla tej cioci?
Tak, ona ją ma. Nie, nie dla tej, dla cioci ma i ona ma.
Ona ma to, mówiła mi.
Jak się tam, nie wiem, jakiś czas temu spotkałeś mi,
że cały czas to ma.
To musi też być interesujące,
bo ty nawet chyba mówiłeś, że zmieniałas mieszkanie
ze względu na to, że lubisz zbierać.
Co zbierać?
Wszystkie rzeczy dookoła siebie, że po prostu
jak zmieniałas mieszkanie.
To był jakiś fragment, wywiadu, ale to też było zdanie,
które nie było nie dokończone, że już w jednym mieszkaniu
się nie wszystko nie mieściło i dlatego zmieniliście
na te 120 metrowe na Gocławiu.
Tak, jeżeli dobrze pamiętam.
Nie, nie mieściło się dlatego, że
związaliśmy się jakby z Pawłem
i Paweł do,
mieliśmy tam mały pokój
i dwa takie,
ciut większe, ale bez przesady.
I Paweł wjechał tam z całym swoim studiem,
czyli biurko,
nie wiem, komputer, konsolka,
jakieś takie instrumenty,
strasznie dużo
i mieliśmy to wszystko w nogach.
Po czym też okazało, że on bardzo marzył
zawsze o akwarium, więc na grubo mieliśmy
dwa, 550 litrów.
Więc rozumiesz,
po prostu tam było ciasno, nie
przez to, że ja zbierałam, tylko dlatego,
że on miał szereg pasji.
A zbierasz?
Wiesz co?
Lubię,
lubię mieć
wokół siebie przedmioty, które mnie
bardzo cieszą, też nie rozumiem,
jakiego rodzaju klucz stosuję
w doborze tego. Nie mam w domu w tej chwili

ani jednej chyba rzeczy, której
nie lubię, ale też nie mam do tego
przywiązania, czyli krótko mówiąc
gdyby
przyszeli
ktoś i zabrał wszystko,
nie poczułabym
nic, żadnej jakiejś straty.
Po prostu mam
słuszka, ale
poluję na nie w internetach, no umówmy się.
To na co polujesz w internecie? Nie wiem,
jakieś starocia takie, no fajne.
Ale jakie starocia, co to są, co starają? Nie wiem,
co, pod zbanuszek, kurcze, fiżanka,
komutka,
krzeselko.
Okej, no to takie
jeszcze myślałem, że
jakieś takie lalki wintycz, bo znam taką osobę.
Nie, nie lubię takich rzeczy, boję się
lalek ułożonych w stosy na kanunach.
To właśnie, już myślałem, że
to jest ten etap wolności.
Nie, pozbędę to, że rekurz strasznie.
One toną wkurzu zawsze,
być może te osoby, które kolekcjonują lalki
wiedzą, jak o nie dbać,
ale no nie, no to są roztoczek.
A pamiętasz moment w którym
w swoim życiu, w którym poczułaś się wolno
od rodziców, że ich życie już nie jest twoim?
Słuchaj,
to nie jest, ja jeszcze tego
znaczy
na poziomie takim
głębokim, bardzo osobistym
ja
jakby podjęłam już decyzję, że to jest moje życie,
mało tego, że ja mam prawo
przeżyć moje życie, ale
no i jednak mam pewną lekcję do przerobienia,
bo mieszkamy z moją mamą,

więc
ona jest, jest, jest częścią
mojej codzienności
i no i wiadomo,
jak to mama czasami
lubi się wtrącić, nie?
Naprawdę? No tak, no.
Tego to bym już nie spodziewałaś. Ja jestem
teraz bardziej jakby pracuje
bardzo ze sobą, zresztą teraz poszłam
na rodzaj jakiejś takiej rozmowy
z osobą mądrą właśnie po to,
żeby, żeby
przepracować moją złość, która się pojawia
w takich, w takich sytuacjach, właśnie
ja tak bardzo wiem, że ja chcę żyć swoje życie,
że jak moja mama do mnie mówi
czemu tych śmieci jeszcze
nie wyrzuciliście, to ja dostaję
szału wtedy, nie? Czyli zmagam się
ze złością, która,
której nie chce w sobie mieć, no.
Czyli po prostu tak
uważam, że
żyję swoje życie,
ale okazjonalnie muszę
wypowiadać na głos,
że żyję swoje życie
i tego wolałabym już w życiu
nie doświadczać. Chciałem, żeby wszyscy
wiedzieli, że już żyję swoje życie
i że tu nie ma dyskusji, a czasami
niestety muszę to mam je powiedzieć
i czasami chuknę w tej sprawie, no.
To jest okropne. A chuka nie potacie?
No nie,
nie, nasza żeńska część
tej rodziny po prostu
chuczy w bardzo charakterystyczny sposób.
Bołbym się Ciebie.
Tata za bardzo nie chucza, nie, no, drzemy się po prostu
jak we włoskiej rodzinie po prostu, że
jak się drzemy, to się drzemy, no. Mówimy głośno,

rozmawiamy głośno ze sobą, przekrzykujemy się.
Wydaje mi się, że ja przyszedłam
na taką sytuację, ja ją zastałam,
więc się musiałam nauczyć, żeby się okazjonalnie
przebić, no, z nimi się nie da rozmawiać cicho.
Mi się podobała ta historia, jak mówię,
że kocham, nie krzyczę i nie mogłem się
No nie mogę, no nie, no, bo u nas to jest rodzinne, po prostu
wszyscy się drą.
Ale sama nie lubisz, jak ktoś na Ciebie krzyczy?
No, nikt nie lubi, no.
No nie wiem, czasami to jest sposób komunikacji.
Nie, nie, my się wydaje, że nikt nie lubi.
Na pewno, no, nie, nie,
szczerze mówiąc, nie znam osoby, która by
lubiła ten rodzaj
wyrzutu takiej, takiej,
takiej substancji, jakiejś w ciebie, która się
pojawia, jak jednak ktoś wrzaśnie, to, to
jest takie, ten, ten zacisk.
Nie sądzę, żeby ktoś to lubił.
Co poczułaś, kiedy wyprowadzałaście z domu rodzinnego?
Bardzo się cieszyłam.
Znaczą, wiesz, wyprowadzałam się
do wynajmowanego
takiego mieszkania w Warszawie.
No, bardzo się cieszyłam.
To był...
Polonezem, ojca, w sensie
przeprowadzałam się.
No, zabrałam wtedy właśnie kołdę,
słynną kołdę
po babci.
Znaczą, nie po, bo wtedy ona jeszcze żyła
od babci.
Z babci domu
i...
i tam parę jakichś szpargałów,
jakichś nie wiem, jakichś w książkach, jakichś
temnoty siki, coś.
Parę szmat.
No i naprawdę byłam podekscytowana.
I jak smakowała wolność?

Subcio.

I co robiłaś w tamtym okresie?

To był też taki okres poznawania siebie na nowo?

Wiesz co, ja się chyba wtedy...

Ja się bawiłam właśnie w film. To jest, to jest coś, co ja uprawiałam w ogóle bardzo często w życiu, czyli...

Bawiłam się, że jestem kimś.

I tam się bawiłam, że jestem taką osobą z własnym mieszkaniem.

Czyli

sobie układałam te rzeczy.

Na przykład

robiłam sobie kawę

i tak, i tak szłam z tą kawą.

Ja normalnie się w taki sposób bawię.

Wiesz, że, to znaczy teraz już nie, ale jak byłam młodsza i

i starsza również.

No nie wiem, to jest chyba kwestia tego bawienia się

w marzenia,

w rzeczywistości. Czyli no i po prostu

no i stułam się po tym mieszkanku i

czułam się ekstra.

No też był ten epizod z studiami

szkołą filmową?

No wiem, wiem, wiem, że to było wcześniej.

Dlatego też tak sobie pomyślałam o tym, że może gdzieś tam jednak to w tej twojej głowie mocno istniała. Zresztą twoja mama gdzieś tam wiedziała, że byłabyś duże lepszą aktorką, niż

wokalistką, artystką. Tak bym to ujął,

bo ciężko ciebie chyba gdzieś tam w jednym słowie

zajął. Nie sądzę. Mówię, mam

przyjemność znać

paru aktorów i aktorek

i mało tego,

no parę razy wystąpiłam,

wystąpiłam, czy nie zagrałam

w jakichś tam epizodach i
muszę powiedzieć, że jest to, kurczę, tak
ciężka robota. To jest w ogóle nie dla mnie.
Czyli mamy jakiegoś rodzaju wsparcie
ze strony właśnie jedni,
która gdzieś czasami
po prostu uniemożliwia
mi pewne wejście
w pewne rozdania.
Bo gdybym
chciała mi zrobić psikusa,
to ja bym się dostała tutaj szkoła teatralnej
wtedy. A jednak coś nadem
nauczywało, że po prostu postanowiłam
się nie przygotowywać za bardzo,
uczyć się pierwsza w pociągu
no i się nie dostałam
i to jest wspinałe.
Ale wspinałe na pewno nie było, kiedy usłyszałeś
od tacy, że nie ma teraz okresu na przeczekanie
na lepsze czasy. Że do roboty.
To właśnie, to myślę, że to było
coś bezprorodzenie.
Myślałam, że będę mogła sobie tak na
chilu
po prostu odpocząć, tak, pobyc
w domu i nic nie robić. Bardzo tego potrzebowałam,
bo mam bardzo zmęczona po maturze, jakoś tak totalnie.
No.
A jak pracowałeś na tej porczni, miałeś
taki moment, że przestraszyłaś się, że to może być twoje życie?
Tak.
Przestałam wtedy, że jeżeli nie wydarzy się cokolwiek,
to, że
myślę, że się zabiję.
Jakie często myślałam o zabijaniu się
z powodu jakiegoś takiego
przytłoczenia, rzeczywistością.
I wtedy pomyślałam sobie, że jeżeli
cokolwiek się nie wydarzy z moim życiem,
jakiegoś takiego, czego w ogóle nie jestem w stanie sobie
wyobrazić, przeczuć, co to mogłoby być.
Ale na pewno, jeżeli będzie tak wyglądało moje życie

codziennie, że będę wstawać
o szóstej,
będę w robocie, będę
wiedziała, że nie awansuję w tej pracy, bo po prostu
byłam zacienka, bo tam się pracowało na
akord, trzeba było wpisywać dane
do tego komputera, typu odra.
Nigdy nie mogłam
jakoś przekroczyć normy, może raz.
Trzy razy.
No dokładnie, ale tak,
myślę, że mogłoby być...
Książki, wiem, że trzy.
No trzy, może trzy, może dwa.
Myślę, że trzy, tak.
W każdym razie było to strasznie skomplikowane,
nigdy w życiu bym nie
był w robocie.
Więc wyobrażenie sobie
takiej wieczności
to było straszne.
Jeszcze ten zjazd
ze szkoły aktorskiej na pocztę,
wiesz, że gdzieś tam marzenia, mimo wszystko...
Nie, no bo ja się nie dostałam.
Ja nikogo nie zakosztowałam.
Wiem, wiem, wiem, ale chodzi nawet o to,
że próbowałaś czegoś.
To jest tak, jakbyś trochę chciała zerwać owoc,
abyś spadła w trakcie.
Nie, bo ja wiem na pewno, że nie poszłam
czy tam się próbują dostać.
Nie o tym marzą.
Ludzie pragną tego, że, nie wiem,
marzą. A ja nie marzyłam.
Ja po prostu chciałam się wyrwać z domu,
a Gata jechała, to sobie pomyślałam,
o, Warszawa, wystarczająco daleko pojedę.
Mam tendencję do zaśmiewania
traumatycznych doświadczeń.
To mechanizm obronny, który ułatwia przetrwanie.
Z czego żartowałaś najwięcej w młodości tym samym?
Co przyszłać?

Bardzo często...
Mogę pytać jeden przykład.
Ja opowiadałam z tej historii z komunią.
Zawsze ją opowiadałam
prześmiesznie.
I naprawdę potrafiłam to zrobić
w taki sposób.
Mało tego, ja naprawdę opowiadając to
wierzyłam, że to jest mega zabawne.
Mega, że ja mam już
dystans, że to było dawno temu
i że w sumie można na to spojrzeć
z takiej perspektywy, która właściwie
pozwala obejrzeć to zdarzenie jako
no kurde, tak nieprawdopodobne,
że aż mega zabawne i śmieszne.
I wszyscy śmiali się ze mną
razem z tych opowieści.
Mówi, e, weź opojeckać
koło tej komunii, weź opowiedz.
A dopiero jak
postanowiłam w książce to opowiedzieć
to, no kurde, to wcale
nie było zabawne.
Kartka oddaje, kartka pokazuje
chyba prawdę, tak jak mówimy
coś czasami i chcemy opowiedzieć.
To nie, bo mogłam, ja wiem, że mogłam
to opowiedzieć również zabawnie.
Spoko, nadal bym potrafiła to zrobić,
ale ta książka nie była taka.
I mi zależało na tym,
żeby właśnie sobie to przypomnieć.
I kurde, Jezu, to był
jak jakiś taki gruby moment
pewnie w terapii.
W terapiach się ma takie momenty.
Takie zejście
wcale nieprętkie do
tamtego momentu w czasie.
Jezu, jak mi się podpalały takie właśnie
szczegóły, typu droga
z domu

do kościoła.

Po prostu zapachy się pojawiły.

Po prostu była masakra i wtedy do mnie dotarło. Przerzekam, że fizycznie mi się zrobiło.

Miałam dłości.

I Paweł wtedy akurat gdzieś tam, nie wiem, objeżdżał okolicę, byliśmy wtedy w Stanach. A ja rozkminiałam ten temat, jak on wrócił, to ja byłam w ogóle jakimś wrakiem kobiety.

Jezu, co się stało? Było po mnie widać, że gdzieś mnie zabrało w złe miejsce.

I strasznie

połakałam. Nawet teraz mi się trochę chce

połakać, że po prostu strasznie

szlochałam. I to było takie,

jakby miała w sobie stare łyzy

tamtego dzieciaka i one właśnie

teraz, wiesz, tymi kanelikami

starej baby, po prostu

właśnie mogą się uwolnić.

Młode i atrakcyjnej kobiety.

Powiedziałeś, że jako dzieci rodzimy się

niewinni. I zastanawiam nie, czy jak

nasiąkałaś tym domem, to kiedy

później już się wyprowadziłaś, miałaś

decyzję? Też oddawałaś to, co miałaś

w domu? To znaczy

oddawałam. No, że właśnie, na przykład, karałaś

kogoś milczeniem chociażby. Traktowałaś

kogoś tak, jak, nie wiem, twój tata,

traktował twoją mamę czy ciebie.

Bo dzisiaj mówisz o tym wszystkim

z dużą dojrzałością.

Zresztą przewija się kilka takich rzeczy, mówisz, że

nie jesteś wszystkie odumna i zastanawiam

nie, po prostu na ile ty też nie stałaś

się tym domem w pewnym momencie swojego

życia. No, o to na pewno. Tak,

jeżeli chodzi o tak zwane milczenie,

powiedziałabym, że potrafiłam się

o błahostkę. Tak,
czyli robiłam to. Potrafiłam się o błahostkę
obrazić, nie wiem, na
cztery dni, albo na pięć.
Obrazić się.
Wiesz, to jest duża
szalancja w podejściu do czasu i
życia, żeby się obrażać na tyle
czasu, żeby się nie odzywać.
Robiłam tak.
Byłam też, mówię,
to już mama, ale to też na pewno
wpływ w ogóle tej, jakiejś
konstelacji, takiej
rodzinnej, że
byłam chorobliwie zazdrosna,
ale tak typu, że teraz,
jak patrzę na to z perspektywy czasu, to
po prostu, to musiało być,
to musiało być udręka dla tych
chłopaków. Straszne.
Jak patrzysz na siebie, jak miałaś
nie wiem, 23, 25 lat, to co myślisz?
No co no, no, dzieciak, no.
Zagubiony, no kurcze
w drodze,
my świadomy
w ogóle niczego, no w drodze
do siebie, no, tak
to widzę, czyli wszystkie elementy tej
podróży, ostatecznie
sprawi już, dokulałam się
do teraz
i mam nadzieję się jeszcze trochę pokulać,
no, bo to jeszcze nie koniec tej przygody.
Na pewno nie, też. Z pracą nad sobą.
Z pracą nad sobą, jak z pracą nad sobą myślę,
że ta przygoda jeszcze będzie bardzo długo trwała,
a jak uczyłaś się przyjaźni?
Bo powiedzmy, że nas spotkała Cię
dość późno. No praktykując, no.
No to jakie popełniałaś było? Nieporadnie, no.
Nie wiem, no wiesz,

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Katarzyna Nosowska: jestem typem samotnika z natury

ja na przykład jestem takim
typem, że jak parę razy
poszłam
mało, parę razy
zdarzyło mi się być w sytuacji
typu terapia.
Różnego jakby rodzaju
powiedzmy nurty.
I
ja nigdy nie miałam w sobie tej takiej
jakości,
która
usadawia mnie na tym
fotelu, na tej kozecie po prostu
na lata całe, bo ja cały czas mam
blokadę i cały czas powstrzymuję
powstrzymuję
siebie i te pytania i to wszystko
i rozpacz i wszystkie te emocje wewnątrz.
Jestem jakoś tak skonstruowana,
że jestem zadaniowa.
Wiem, że potrzebuję pomocy.
Pomóż mi.
A z czym Pani do mnie przeszła?
Mądrum jest tak. Wprząt, z tym, z tym, z tym.
Wiem, że to, to, to, bo ja strasznie dużo czytałam,
czyli
myślę, że
nie zażyję mnie raczej żadny
terapeuta, bo ja znam te książki.
Ale jednak
nie jestem
jakby nie jestem wykształcona, więc po prostu
potrzebuję czasami pomocy człowieka
bardzo wierzę w
tak zwanych specjalizacji.
Wierzę, że ludzie są
do czegoś powołani i wolę przekazać,
delegować pewne tematy do ludzi, którzy
wiem, że są w tym dobrze, a nie
udawać, że ja coś sama pomogę.
I czekam, bo...
Jakie błędy popełniałaś

przyjaźń? Tak, tak.
Czyli przyjaźń również.
Zapoznaję kogoś, wydaje mi się, że ja to czuję.
Czuję, że ktoś
jest jakby
miły, czyli mówi mi, że mnie
lubi. No to ja sobie myślę, a tak czuję,
tak jakby mi serce podpowiadało, o Jezu,
tak trochę rozmawiamy i na przykład te koleżonka
fajna, mówię sobie, kurczę, o, tu mamy
podobnie, o, tu mamy podobnie, o kurde
i to czytałyśmy ekstra
i ona lubi takie jedzenie.
Rozumiesz, na zasadzie wydaje
mi się, że jesteśmy tak podobne, że to nie sposób,
żeby to nie mogła być przyjaźń, rozumiem, żeby to się nie udało.
Więc wtedy
od razu tak się strasznie cieszę,
przynajmniej tak zawsze było w mojej życiu, że tak się strasznie
z tego cieszę, że mi się sobie
Jezu, nareszcie to się dzieje, więc co robię?
No po prostu
no, nie wiem, no
chyba mogłam przytłaczać sobą po prostu, no
tak mi się wydaje, czyli
taka radość, typu, na zasadzie
dobra, to,
nie wiem, to zrobmy to,
to, wiesz, typu, na przykład
często się spotykajmy,
że mi się wydawało, że tak powinno to wyglądać,
czy jak się przyjaźnimy, to powinniśmy mieć
stały kontakt. I coś okazuje,
że ja organicznie
sama
nie mogę mieć
bardzo częstego kontaktu, że to jest na mnie kłopot,
czyli rozpoznałam to w sobie, że jestem
raczej typem, no jednak
samotnika z natury,
czyli
sama ucieszona tym, że będę
się o to przyjaźnić,

mówiłam, a może dzisiaj do kina, a ona
mówiła, a może, a może dzisiaj
pójdziemy na zakupy, dobra, super, i tak
przez powiedzmy
trzy miesiące,
ale potem
przychodził taki moment, kiedy ja po prostu
organicznie potrzebowałam się oddalić
do siebie, do samotni, po prostu tak mam.
I jakoś tak się okazywało,
że no to jest
taka lekcja, którą odrabiam w nieskończoność,
że zawsze te osoby się na mnie za to gniewały.
Czyli
gniewały się na mnie za to,
albo się czuło oszukane,
że... A to są takie zasady,
jak przepraszam Ci przerwanie, człowiek, który jest głodny
bardzo szybko je.
No bo tak to... No to...
No tak to trochę wyglądało w tej twojej
aspektywie. No tak, więc teraz mam tak,
że po prostu bardzo
sobie cenię, czyli od razu
z punktu właściwie mówię, że jestem taką osobą
szczerze, to chyba tak za bardzo
nie szukam na życie jakichś takich
znajomych nowych.
Znaczący, bardzo jestem otwarta na takie
jakieś sprzeznaczenia ludzi, którzy się pojawiają,
i to być ważne.
Ale już nie marzę o tym, żeby w skarpetkach siedzieć,
rozumiesz, pod kocym wkramę i
się przyjaźnić, tak jak dawniej myślałam,
że to powinno wyglądać. Już tego nie potrzebuję.
Ale teraz na przykład, jak poznaję nowych ludzi,
to staram się być uczciwa
i po prostu
mówić kim jestem od razu, czyli żeby
to było, żeby też osoba druga nie traciła
czasu na mnie, wiesz, bo jeżeli ktoś
chce, na przykład
nie wiem, hasać

na mieście i w taki sposób
czuję się dobrze z drugim człowiekiem, powiedzmy,
w znajomości, no to ja taka nie jestem.
Czyli uczciwie mówię
z czym się mnie jeno po prostu.
Mocno zmienili się ludzie w perspektywie
kiedyś, a dzisiaj?
W twoim życiu najchodź mi nawet o osoby, a o
typy osobowości.
No, tak.
Ale nie wiem, właściwie...
Jakim może typu, no właśnie, czy kiedyś potrzebowałaś
ludzi, którzy hasali po mieście
i się świetnie bawili na mieście, a dzisiaj potrzebujesz
ludzi, którzy
są domownikami i mogą zabrać Cię na spacer
serce? Wiesz co, nie, ja dawniej to miałam tak,
że ja po prostu brałam
co los przynosi,
no, typu, że ja byłam
tak łąsa po prostu,
żeby tak mieć ludzi,
takich tak zwanych swoich ludzi.
No więc, wiesz, no,
sposoby na to był to, na przykład, ten nasz
otwarty dom właśnie, że, wiesz, że dużo ludzi
przychodziło, że ja zawsze gotowałam,
wiesz, typu, nie ma sprawy, wpadnijcie,
o, jest wtorek 23,
co robicie, nie ma sprawy,
wpadnijcie, ugotuję, więc ja gotowałam,
gościłam takie,
jakieś hordy ludzi, tak naprawdę
i, co jest śmieszne, miałam
wrażenie, że mamy bardzo wielu
bliskich znajomych.
No i obydwoje spawiam się właściwie,
jakby, trzeba było zderzyć, jakby, z tą taką
prawdą, że to nie był żadne bliskie
znajomości, to nie były jakieś,
wiesz, to nie miało
znakomitego gruntu, bo wiesz, my tak
naprawdę, ani oni nas, ani my ich nie znaliśmy,

ponieważ to było po prostu balangowe.

A wiadomo,

w jaki sposób się realizuje relacje

podczas balangi, no, wiesz, jakie to są rozmowy,

no, to są rozmowy, typu

kurde,

ej, chodźcie, pojedziemy,

dobra, super,

albo, ej,

chodźcie, zrobimy, nie wiem,

otwórzmy warzywniak,

dobra,

ekstra, bo musieli się się świetnie

bawić, ale to nie my,

to tak, my razem,

my czasami mówimy, ej,

chodźcie, wynajmiemy dom,

nie wiem,

na północy Norwegi, tam jest ponoć fajnie,

ekstra,

zawsze marzyliśmy, dobra, dobra, dobra,

to jutro się zwaniamy.

No tak, to wystarczy pójść na imprezę,

trzejdźmy mi, zobaczyć, jak pijeni ludzie,

to są rozmowy, to są te przyjaźnie.

No, więc właśnie, no i taki był,

w taki sposób nam się

wydawało, jaka już parze,

że mamy dużo znajomych,

potem się okazało, że

po prostu nie przetrwały te rzeczy.

Ty jesteś dobrą przyjaciółką? Dzisiaj?

Wiesz, co ono mówię, uczciwie mówię,

że ja chyba nie umiem w to,

bo jednak, no po prostu, ja nie wiem,

jak to się robi, no sorry, jestem po prostu

w jakimś sensie, no upośledzona,

tak mi się wydaje.

Mi się wydawało, że ja wiem, że przyjaźń to jest,

wtedy, kiedy ja, nie wiem,

no nie wiem, jak ktoś potrzebuje pomocy,

to ja jestem, jak ktoś potrzebuje kasy, to ja daję,

jak potrzebuje, kurczę, nie wiem,

żeby coś, że ja jestem taka,
no rozumiesz,
czego potrzebujesz? Ja ci to dam.
Ale nie chcesz się domyślać?
No właśnie nie, współzależnienie,
gwarantuje ci
ten problem, że po prostu ja się domyślałam,
no stop, ja po prostu jestem,
teraz z tym walczę właściwie,
znaczy, układam się z tym, bo ja wiem,
to wynika nie z,
tam, z jakiejś rozczarowania
mojego małego, tylko
z szacunku do drugiego człowieka,
że po prostu
nie można, nie można
stawiać siebie w pozycji
takiej pychy, żeby
wyobrażać sobie, że my możemy coś ludziom,
że my możemy skrócić ich drogę,
że my możemy
podsypać im płatkami
te, te, te fragmenty, które są wyboiste
i oni przejdą lekko. Nie,
to jest pycha,
przypuszczam, że my to możemy komuś dać,
albo zrobić to z jego życiem.
Więc ja się wycofuję teraz na,
na, na własne jakieś pozycje,
bo tam jest dużo do roboty ciągle,
więc
odpuszczam właśnie do myślenia się,
bo czasami mogłam też przedobżyć,
zdaję sobie z tego sprawę.
Może, no nie wiem,
no mówię, nie, nie, nie rozumiem, to jest dla mnie, jak wiesz,
no typu, trochę mówię po,
bardzo, bardzo słabo mówię
po niemiecku i tak samo właśnie,
jest tutaj, no.
Coś tam, ale kurde, okazuje się, że,
że nie wiedzą Niemcy, co, co ja chciałam im powiedzieć, no.
Zawsze byłeś szeregularą

to Twoje słowo.

To co, czego, jakich szczegółów szukasz w ludziach?

Już później, już nie mówię wtedy, kiedy

byłaś taka bardzo chętna do tego,

żeby przyjmować tych ludzi do swojego serca,

ale jak już na przykład dzisiaj mówisz, że nie szukasz,

to co, czego, jakich szczegółów szukasz w ludziach?

Ja, ja szukam,

ja szukam ich

opowieści.

Jestem ciekawa,

jestem bardzo ciekawa drugiego człowieka.

Myślę, że ja bardzo lubię ludzi tak, ogólnie.

Bardzo.

I jestem ciekawa.

Prawdziwej opowieści ich,

nie wiem, lubię patrzeć, jak ludzie się wyrażają.

Bo ja wiem, że chyba w życiu o to chodzi,

żeby po prostu gdzieś to przeczytałam,

że jeżeli nie wyrażysz,

nie opowiesz siebie

za życia, to nikt cię nie opowie.

A jednak się rodzimy wszyscy

i po coś tu jesteśmy,

to, to, to trwa.

I dla mnie to jest jakieś takie

piękne określenie,

czym życie może być,

albo, albo może powinno

żeby właśnie opowiedzieć siebie, wyrazić siebie,

że to nie jest przypadek, że my się rodzimy,

to nie jest przypadek, że ty jesteś,

ja jestem, że wszyscy ci...

Ale to jest mojej wszyscy, to jest kurczę głębokie

i, i piękne.

Więc

jestem ciekawa, jeżeli ktoś chce mi

powiedzieć o sobie coś,

tak wiesz, tak uczciwie,

to ja to jestem, czyś totalnie

zaszczycona i dla mnie to jest przepiękne.

I takich rzeczy wyglądam.

A dużo ludzi chce

Tobie opowiadać swoją historię?

Dużo.

I widzisz w tych historiach dużo spójnych podobnych rzeczy.

Mega, widzę siebie w każdej historii i wiem, że moja historia odzierając ją z dekoracji jakichś takich, no wiesz, te porzeną, mój tata wygląda taka, mama tak, ale wiem, że po prostu figura ojca i matki nasze doświadczenia są na pewnych, na wielu kurczę poziomach bardzo podobne, że my ostatnio mam takie wrażenie, że żyjemy wszyscy to jest straszne, co teraz powiem bo wyjdę na wariatkę, ale naprawdę rozważam, zastanawiam się nad tym, czy naprawdę to nie jest tak, że ta nasza rzeczywistość jest trochę jak gra.

Dla mnie uważam, że najważniejszą, największą odwagą w życiu jest powiedzieć to, że zawsze możesz się mylić.

A możemy powiedzieć, że mówiąc, że żyjemy, możemy mylić. No tak.

Więc dlaczego to nie mogło być taką wizualizacją? No wiesz, ale wiesz w takim sensie, że po prostu jak patrzę na nas i chłopaków, i dziewczyny, i wszystkie pozostałe, że tak powiem, nie jestem jakby do końca najwyższą, więc wszystkie osoby, to

no to kurde myślę, że my operujemy kilkunastoma schematami.

No jest taka książka, że jest osiem osobowości, osiem typu osobowości.

A to nie wiem, ale

że po prostu, że na nie wiem,
jeżeli facio zdradza babkę,
to jak świat,
światem jest kilka reakcji.
I nie skoczysz wyżej, po prostu.
Więc może to jest
naprawdę tak, że jesteście simsami.
I możemy tylko
na przykład, jeżeli jest nam źle,
zrobić tak. I wszyscy tak robimy,
bo wszystkie simsy tak robią.
Jak się wpisuje te kody?
Co? No w simsach były kody
do gry.
Kłapeucius. Nie wiem, kurde, nie zadawam
ich z trudnych pytań.
Ja dopiero co o tym
rozmyślałam. Nie znam jeszcze szczegółów.
Pisałaś kody pisząc książkę,
ale co ci najbardziej dała muzyka?
Może odwagę?
No życie mi dała.
Ale też przestrzeń, żeby
być
żeby spotykać siebie
w tej wersji takiej
najprawdziwszej.
W tajem się, że kurczę, to nawet Agata
mi ostatnio właśnie powiedziała, że
że ona mój test
niesamowite, że ty, kurde,
nigdy w tekstach
nie byłaś
nie, znaczy, że zawsze byłaś
odważna i bezkompromisowa.
Że w życiu potrafiłaś się
wykulić i bać
i jakoś tak, nie wiem, klęczkować
po prostu wielu, a w tekstach
nigdy tego nie robiłaś.
I rzeczywiście tak jest, że ja w tekstach
byłam...
To jest tak jakby, nie wiem, jak mi

pisala teksty
taką częścią
nie, bo wiem, że mamy różne części
jakieś tam w sobie, wszystko to jest nami,
ale to są jednak jakieś tam
poszczególne odsłony, że jest we mnie ten
element taki najbardziej rdzenny,
taki najbardziej właśnie
pochodzący, posiadający
bezpośrednie podpięcie do tej tak zwanej
jakieś jedni i że
to pisze, to mną pisze
to ja tym piszę
i tam jestem i mogę to
obserwować po prostu na
od pewnego momentu, na jakby
w tekstach, że ja czuję obecność
tej części mnie,
która, która wiedziała
szybciej niż ja wiedziałam, pewne rzeczy.
To jest ten kontakt samej
ze sobą.
Bo wydaje mi się, że to jest chyba najpiękniejszy
w tej całej historii. I tu też było coś takiego,
że jak słuchałem sobie tej muzyki,
którą pisałaś tekstów,
to zastanawiałam mnie to,
jak to było bardzo obnażające
i jak
może na początku bolesne
w wielu przypadkach. Tak, ale to też
co mi dała jeszcze muzyka, dała mi na pewno
taką przestrzeń, bo
wydaje mi się, kurczę, przeczytałam gdzieś
albo
ktoś mi powiedział, że pisanie
jako takie, naprawdę
coś, coś robi.
Czyli
żeby koniecznie
spróbować za, nie wiem, pisać,
nie wiem, po prostu strumieniem świadomości,
nie mieć notesik, żeby spisywać po prostu

wyrzucać na papier. Chodzi o odręczne pisanie, że to ma jakiś wpływ i że to naprawdę jest forma terapeutyczna pisanie. Czyli wydaje mi się, że ja bardzo wiele z tych takich piosenek, które w sobie nosiłam, zdetonowałam właśnie w tej, w tej maleńkiej przestrzeni tekstu piosenki na przykład. Bardzo wiele z nich.

Że to mi przynosiło ewidentną, po prostu ulgę. To jest tak jakby no tak, one były autoterapeutyczne na pewno.

Że zmagalam się po prostu rozkminiłam pewne rzeczy i dochodziłam do pewnych wniosków właśnie w tekstach.

I kiedy pomyślałeś, że to może być to? Co?

Muzyka, może być twoim życiem? No nie no ale to zależy bo to miało różne odsłony, że jak mi wtedy po tym koncercie z Włochatem odkurzaczem na przystanku koleś powiedział, że ekstra śpiewałam, no to wtedy pomyślałam sobie wow.

Jeżeli chodzi o taką muzykę muzykę, no bo tam w chórze też jakaś pani pochwaliła.

Mniej czułam rodzaj jakiegoś takiego, czegoś miłego. Więc...

Ale kiedy ty coś poczułaś, nie że ktoś ci powiedział tylko obudziłaś się i pomyślałaś sobie to jest moje miejsce. Ja tu chcę zostać na zawsze.

Wiesz co? Myślę, że taką pełną świadomość tego czym to dla mnie jest, to

zyskałam wcale nie
to było
w skali 30-lecia dosyć niedawno.
Czyli to jest parę lat
kiedy ja naprawdę zdaję sobie sprawę
z tego
czym to dla mnie jest i jakiego rodzaju to niesie
odpowiedzialność
jakie to jest
niezwykłe.
Bo ja zawsze byłam za to wdzięczna, co mi się przytrafiło.
Ja się cieszyłam, tylko ja mam wrażenie, że ja nie
tym swoim małym wtedy jakimś umysłem
nie ogarniam
jakie to jest kurde
mocarne
móc robić coś,
co się lubi robić.
A ty układasz to
z tej traumy
o której powiedziałeś
to cały swój repertuar
piosenki, wrażliwość
uważasz, że to jest utkane z tego
co kiedyś cię bolało?
Na pewno jest to utkane, tylko że teraz
ostatnie już takie rzeczy
które pisze, to one już
to już jest
moje. To już jest zupełnie inne. Tak,
bo to już jestem
ja już siebie teraz wyrażam.
Ja opowiadam siebie tak naprawdę
dawniej to po prostu
no wiesz no to jest wszystko kwestia jakby świadomości
ona ma przedziwną zdolność
do poszerzania się, jeżeli da się
temu trochę uwagi i naprawdę
no teraz to już jest moją inną świadomość niż dawniej.
I to jest też było coś takiego co wydawało mi się,
że od razu da się to usłyszeć
kiedy jest ten moment taki, że
nie chcę powiedzieć, że nowy człowiek, tylko taki

naprawiony o może w ten sposób
gdzieś tam po prostu takich trochę
dotykający problemu o drugiej
stronie. No tak, to jest bardzo
bardzo dobre słowa.
Kiedy miałabyś oddać tę traumę
i być taka zwykła, normalna bez tego czerwca.
Kiedy mnie oddała nawet jedyne dnia
swojego życia, mówię to zupełnie totalnie szczerze
po prostu jestem
ja teraz to widzę
to jest tak koronkowa robota
to życie, każde jedno
więc trudno mi na przykład
rozmawiać z osobami, które
mówią, że to jest takie nic
i nic, że tak powiem nie ma potem
a nie w ogóle, że to jest takie proste
to nie jest proste, życie jest
wiesz, jak ktoś mówi
że nie ma cudów
no to nie jestem w stanie jakby
zyskać takiej jakby
wejść w taką percepcję po prostu
bo ja wiem, że to jest
jak patrzę nawet na to moje jedno życie
małe, kurde
jak z perspektywy czasu
oczywiście, że ja patrzę jak to
kurde jest mądrze pomyślane
jak to wszystko ma głęboki sens
że nie wiem
każdy jeden element
później
pojawiał się sens, rozumiesz
czasami... ale często, że szukasz szczegółów
jesteś bardzo wynikliwa w życie
ale trzeba być w wyniki wymierzej
chodzi o własne rozdanie
niektórzy mówią, że to jest bardzo proste
ze względu na to, że nie patrzą pod lupą
ale nie, ale to nie chodzi o to, żeby właśnie
nie wiem, babrać się

w przeszłości cały czas, odnawiać traumę
absolutnie, jestem w ogóle uważam
prywatnie, ale to nie na tą rozmowę
że w ogóle nie tak
ale to nie, nie nie nie nie prawa tego tutaj
czyli, że to można zrobić
tak, jestem tego pewna
ale wydaje mi się, że jak patrzę
na moje życie, to po prostu jest to
przepiękna robota
naprawdę, to jest
znakomite, to jest bogate
kurde goberin po prostu, a nie jakaś serwetka
lniana, rozumiesz, to jest
i wiem, że każde życie takie jest
to jest w ogóle
odjazd kompletny dla mnie
dla mnie to jest piękne, że o tym mówisz
a szczególnie słysząc
najnowszą płytę i zaczyna się od tego, co ja mam
w sobie, że znowu przyszłście
no to chyba wiesz
nie, no akurat wiesz, kto tam jest dalej
no Predato Przewry to jest taki
koncept, to są właśnie ci ludzie, którzy przychodzą
ale tak
natomiast ja teraz już mam taki jakby
wiesz, no nie da się
wszystkiego opowiedzieć w piosence, to są pewne
pewne takie jakby nie wiem stop
klatki z
rzeczywistości
też muszę powiedzieć, że
na przykład częściej przebywam
jakby sama
w sobie, w tym miejscu, gdzie
mieszka obserwator
bardzo powoli zaczynam
rozumieć, że ta
pozycja jest znacznie ciekawsza niż
jakby komentatora
czyli
wiesz, jak się wycofasz jakby

napisałam ostatnio do Krzyska Zalewskiego
to, że
jak się, jak zrozumiesz
że w sali tronowej
gdzie na tronie
zasiada ego
że w tej sali są drzwi
i skorzystasz z nich
to nagle masz dostęp do wszystkich historii
rozumiesz, bo ego
nasze, czyli to nasze
to nasze, to
co myślimy, że my tym jesteśmy, to coś
czasami
tak bardzo się jara własnymi historiami
własną codziennością i własnymi
wszystkimi rozdaniem, własnymi traumami
że traci kontakt jakby
z tym wszystkim, czyli z drugim człowiekiem
na przykład, rozumiesz, czyli jak wyjdiesz z tej sali
to nagle przed tobą się otwiera
cały świat, kurde
możliwości
i zajebistych kolorów
to jest akurat o takich osobach, które przychodzą
i sprawdzają
wiesz, to są osoby, które
no
przychodzą
i cię testują
testują twój spokój na przykład
testują czy te lekcje, które
przerabiałeś
w kontekście, nie wiem, poszerzania własnej świadomości
czy one rzeczywiście są odrobione
ale w tej podejściu filozoficznym
o którym mówisz, tacy ludzie też są potrzebni
jasne, dlatego
ja nie mówię, że
wiesz, mają
mają się zdematerializować
bez niech ten świat w ogóle nie byłby tym światem
więc to jest wspaniałe, czyli

wiesz, no można mieć też
szacunek i wdzięczność dla
testera oprawcy
właśnie, no bo wydaje mi się, że też poznajesz
w tej odsłonie siebie na nowo
no zawsze, bo każda inna sytuacja pokazuje
myślę, że sama wiesz, że gdyby ktoś powiedział
ci, że możesz być taką wersją w sobie
jak dzisiaj, to ciężko byłoby ci
wierzyć aż tak, że ta
praca, którą wykonałaś nad samą samą
jest olbrzymia
no jest olbrzymia, jestem z siebie dumna
sama w sobie muzyka, że dalej chcesz ją robić
wiesz co, ja będę ją robić tylko
dokładnie do momentu, dopóki będzie
mnie to cieszyć
wiesz, sprawdzam
czy mnie to cieszy
naprawdę komunikując się z ciałem
czyli jeżeli
czyli taki rodzaj
podjarki gilgotek
i jara mnie to
no, że użyję tego młodzieżowego
określenia, ja to czuję w ciele
po prostu, że jestem
taka, no wiesz jak dzieciak, który
ma się pójść bawić
dopóki to czuję, to będę to robiła
jak przestanę to czuć
nie będę tego robiła
wiem, że znajdę sobie coś po prostu
innego
a pisanie książek nie zostawiło takiego znaku
zapytania, czy na pewno jeszcze chce to robić
jeżeli książki poszły tak dobrze
genialnie
ale książkiem nie właśnie
widzisz, bo ty mówisz, że
padło coś takiego na początku, że
boisz się, że nie zdążysz
wszystkiego, bo tego jest tak dużo

no
jakoś kurde mam wrażenie, że
jeżeli tylko i wyłącznie dokonam
w selekcji tych rzeczy, które mnie
że ja idę za sobą, za swoim
nie wiem, wiadomo Koliowsko
zabrzme, ale za sercem, za moim czuciem
za moim, to ja zdążę
zrobić wszystko
co to znaczy wszystko w twoim słowniku
znaczy, że mogę robić, mogę pisać książki
mogę śpiewać, mogę, nie wiem
moja menedżerka Marta
razem twarży się na kurs w pandemii
ceramiki i jeszcze nie zeszłam
do filmicy, mam pracownię uszytą
jeszcze tam nie zeszłam, Marta już uczy
międzyczasie ceramiki, prawda, a ja
po prostu jeszcze nie zeszłam
ale jak teraz skończę
książkę
i wtedy będę na przykład tylko
tylko tam się działa
pośród tej gliny
nie wiem
nie wiem co jeszcze
czekam, jestem otwarta
w ogóle jestem mega otwarta
jestem ciekawa, co się wydarzy
Marta to legendarna postać, czytałem
ten fragment wypowiedzi, jaką mówiłaś
o tym, że zapinała ci ten
kombinezon wyszczuplający
tak? Marta mnie upycha
w różne elementy garderoby
zawsze mówię tak, Marta upchniesz
placy i Marta
oczywiście i upycha pracę
pytanie może wydawać się banalna
co jest najważniejsze dla ciebie na tej płycie
wydaje mi się, że też ta płyta
po tych książkach, po tym
że naprawdę te książki pokazały

bardzo duży fragment twojego życia
też mogła być zupełnie inną płytą
co jest na niej takiego dla ciebie
najbardziej fajnego, ważnego
ja te płyty pisałam
już nie dla siebie, ja pisałam
dla ludzi, nie dla wszystkich
bo wiem, że ona nie ma szansy
trafić dla wszystkich, ponieważ jakby no
dlaczego nie ma szansy trafić do wszystkich?
bo ona nie jest utrzymana
w stylistyce, która teraz jest
przez masy preferowana
to jest taka płyta jak za dawnych lat
żeby przysiąc na suchawkach sobie
może odpalić nie wiem, w samochodzie
nie wiem, ona jest taka
starodawna, ale
na pewno pisałam ją z myślą u ludziach
ja wiem, że czasami mówię
pada parę takich
nieprzyjemnych, brutalnych zdań, ale
ja zawsze
wszystkie te teksty pisałam
z taką intencją, że ostatecznie
chciałabym powiedzieć, zobacz
słuchaczu,
przyjacielu
mój bliźniak
mój obliźniaczko, bo jesteśmy
kurczę, tak wierzę, że bardzo
do siebie podobnie, tak nam blisko jest do siebie
że ja mówię, popatrz
no zobacz, ozejrzy się
jest jak jest, ale
jedno jest pewne, kurde, ty tu jesteś
po prostu takim sztusem
ja chciałabym, żeby ludzie
wiedzieli właśnie
słuchając tej płyty, że są totalnymi
gigantami, po prostu totalnymi
tylko
trzeba to dostrzec

wiesz co, przede wszystkim zrozumieć, że
wszystko to, co myśleliśmy, że wiemy
zadać temu
kłam, bo ja bardzo
bardzo, bardzo po prostu teraz się
silnie oddaję temu, żeby
jest robota bez końca, żeby
każde jedno moje przekonanie
brać po prostu na rękę
i sprawdzać
jego ciężar
i usuwać
zadać sobie trud rozpoznania
czy to jest moje
czy to jest moje, skąd ja to wiem
dlaczego ja w to wierzę
okazuje się, że uwierzyłam w taką
masę kłamstw
dotyczących samej siebie
wszystkiego, nie wiem, miłości
właśnie
wszystkiego
że wyciągam po kolei
to wszystko z tego plecaka, który
dziwigałam plece z przekonaniami
i nagle się okazuje, że każdy kolejny
krok, kiedy się pozbywasz tego, co nie jest
w ogóle twoje, no czyni
podróż zupełnie
po prostu
ekscytującą, bo jest ilżej
a teraz za chwilę pewnie przyjdzie moment
albo na bieżąco się to dzieje, kiedy będę po prostu
budowała swój
pogląd
więc ja potem zachęcam ludzi
do tego, żeby zrozumieć, żeby wziąć
odpowiedzialność za swoje życie, swoje
nie tam za świat, za swoje
żeby się odgruzować, żeby
no nie wiem, żeby uwierzyć
bo skoro wiesz, skoro wiele osób
wierzy swoim ojcom albo matką

że jesteś beznadziejny, bo tak potrafię
przez rodzice powiedzieć do dzieciaka
to są tylko ludzie
aż rodzice, ale
tylko ludzie w sumie, których
wylosowaliśmy, że tak powiem
po prostu jesteśmy z nich
więc jeżeli jako ludzie potrafimy
tak długo wierzyć w to, że jesteśmy
beznadziejni, że coś jest z nami nie tak, bo
albo że jesteśmy głupi, albo
że gównio wiemy
bo tak się mówi przez czasami do dzieci
to dlaczego nie mogą uwierzyć mi
ja też jestem tylko człowiekiem, ale ja mówię
kurde
błyszczysz, po prostu
tylko weź
po prostu rozbierz się
z tego, kim ci się wydaje, że jesteś
to bardzo, bardzo piękne
nawet takie w perspektywie dania
temu kogoś i opowiedzenia w ten sposób
tego, że
to może być prawda o tobie, jeżeli zaczniesz
chcieć... kurde, ja jestem tego pewna
no ja nie umiem tego udowodnić, ale z drugiej strony
to też jest jakiś mieć, że wszystko
trzeba udowadniać, nie
po prostu uwierz mi, a to się po prostu
kurde stanie, no po prostu chciałam, żeby
wszyscy to
nie wiem czy tą płytą może książką następną
może kurde, następną płytą, ale będę
nie poddam się w mówieniu ludziom, że
kurde okłomano nas
kiedy następna książka?
no plan jest ambitny, żeby była na święta
ma to sprzedażowo
bardzo ładnie? nie, w ogóle nie zależało mi
żeby była w tym roku, aż jak się nie wyrobie
no to nie będzie
a kichotem losu byłoby, gdyby

książki były twoim największym komercyjnym sukcesem, tak jest?
no książki
tak, ludzie
no nigdy nie miałam też, już pomijając te aspekty, jakieś takie sprzedażowe, co oczywiście jest powiązane, ale nigdy nie miałam tak niezwykłego, jakiegoś silnego zwrotu od ludzi
po płytach, jak po książkach
nigdy, po prostu
jakiś taki rodzaj
jakieś komitywy, jakieś takie
nie wiem, coś takiego się wydarzyło między mną a ludźmi, którzy przeczytali te książki, to jest w ogóle jakieś niezwykle po prostu niesamowite
zapytam cię też pragmatycznie, jakakolwiek twoja płyta trasa koncertowa zrobiła tyle co książki?
nie
to też niesamowite, jak życie może pokazać zupełnie uśmiech z drugiej strony
tak, że będąc wokalistką i to wszystko, co się wydarzyło patrząc z czego to się stało
tak, nawet jak gdzieś tam właśnie wywiadzie powiedzieć, że gdyby ta propozycja przyszła dwa lata nie by się od rzuciła
na pewno, więc dlatego ci mówię o tym, jaka to jest koronkowa robota, kiedy jest po prostu mądre
wszystko jest dokładnie wtedy, kiedy po prostu ma się wydarzyć, niesamowite naprawdę
tutaj chwila przerwy, jeżeli słuchasz teraz tego podcastu, pamiętaj by wcisnąć przycisk obserwuj, bądź subskrybuj
zależności od tego, na jakiej platformie słuchasz tego podcastu, będę bardzo, bardzo wdzięczny miłego odsłuchu
tutaj wracamy, bo jeszcze bardzo interesował mnie ten

wątek, 50 latki
w środku dziecko, jak się udaje dorosło
no nie dziecko, no
no powiedziałaś, że udawałaś dorosłą
a tak, aha wtedy, to chodzi o to wypowiedne
tak, no tak
to jak się udaje dorosło, co się robi
albo gdzie jesteś najbardziej dzieckiem
no słuchaj, jeżeli
nie
jeżeli
jeżeli nie wejdiesz
w taki rodzaj, nie wiem
budowania kontaktu
z samym sobą, to po prostu będziesz
dzieckiem, czyli
no ta
taka formuła z psychologii dziecka
wewnętrznego jest, jest taki element
w nas, czyli
te wszystkie takie najbardziej skrajne
historyczne, jakieś emocje, te
szały takie, te napady w ściekłości
to te wszystkie reakcje,
które są za bardzo
zawsze mówi
do dziecko, zawsze
i ja to dowiedziałem się o tym
sprawdziłam to, rzeczywiście, wszystkie
moje reakcje takie
przesadzone
zawsze
dotyczyły dziecka we mnie, a że
przesadzone były bardzo często
z tego wyciągam wnioski, żeby
byłam po prostu skrajnie nie dojrzałą
wewnątrz, po prostu
osobą
no ale skrajnie nie dojrzałą, wychowując
dziecko, prowadząc duże
życie medialne
tak, tak, tak, tak
no i jakie były największe grzechy tego dziecka

no na przykład
na pewno mój syn zapłacił
za to, że jestem
że byłam osobą
nie dojrzałam emocjonalnie, po prostu
nie nauczoną pewnych rzeczy, no to, że
na przykład potrafiłam się na niego drzeć
na przykład
my się kłóciliśmy z synem
od jego urodzenia tylko w dwóch sprawach
bałagan i uczenie
no rozumiesz, dlaczego bałagan
dlatego, że ja byłam
nauczona, że po prostu bałagan
to jest padaka, że
jest lotnik, jest masakra
czyli rozumiesz
no nie wiem, no po prostu
albo na przykład jak nie wiem
nie wiem, no po prostu wszystko brałam osobiście
na tym polega też
bycie
w rozdaniu dziecko
wewnątrz siebie
wszystko brałam osobiście, wszystko reagowałam źle
no ta zazdrość przecież to jest klasyk
po prostu, dzieci są zazrosty
boisz się odrócenia tak naprawdę, z lęk
ale do rości też mają lęki
wszystko
wiesz co, jest taki moment
po prostu
ja go doświadczam
nieco, nie no stop
bardzo marzyła, żeby być cały czas w takim stanie
ale istnieje stan bez lęku
istnieją całkiem
długie momenty bez lęku
i to jest po prostu niesamowite
jestem dorosłym osobom, mało tego
to nie jest tak, że musi być spokojnie wokół, że ja
czuła stan bez lęku
właśnie ja doświadczam stanu bez lęku

kiedy wokół szaleje
to potrafisz zdomować się w szczęściu
że jest normalnie
bez emocji, bez głowny
no jasne, ale dla mnie szczęście to jest spokój
ja mówię, błogosławie nudę
i błogosławie spokój
nie pragnę niczego więcej w życiu
ja chcę tylko po prostu spokoju
ok
nie oczekuję, że będzie mnie cały czas uwodził los
absolutnie nie, po prostu chcę
po prostu chcę czuć życie
mnie interesuje
na kanale pana Sekielskiego jest taka rozmowa, której
mówisz, że wydarzyło się boom
był równocześnie wielki kredyt
mieszkaniowy, zero pracy
bo zrezygnowałeś wtedy z zespołu
to w jakich sytuacjach
jak ty w takich sytuacjach funkcjonujesz
jest stres duży
ogromny
no i co się dzieje w twojej głowie, jak ty reagujesz
ty potrafisz udawać, że nic się nie dzieje
funkcjonować normalnie
czy to jest rozpiardol
w tamtym momencie to był
rozpiardol po prostu
absolutnie
ale też z drugiej strony
ta sytuacja taka między mną i Pawem
ona po prostu była na tyle silnym
wiesz, na tyle silnym
uderzeniem
że wydaje mi się, że gdyby ono było łżejsze
to po pierwsze nie nastąpiłaby żadna zmiana
a po drugie
to był taki moment
kiedy ja po prostu
się poddałam, czyli puściłam
czyli
byłam jednym wielkim

nie wiem
a nie wiem
nie wiem jest
zajebistą przestrzenią po prostu
tam też może się spotkać
z absolutem
po prostu nie wiem, ja nie wiem co dalej
nie wiem kim jestem, nie wiem jak żyć
nie wiem
czyli
no
ale życie płynie jednak
słuchaj
no wiesz, to nie jest tak, że
nie wiem, po prostu
tak, ja chyba wtedy pożyczałam pieniądze
na przykład
pożyczałam wtedy pieniądze
od ludzi
przez jakiś moment
a wtedy płaczesz
i dzwonisz do ludzi, nie chcesz być sama
wtedy to byłam po prostu
w jakimś stuporze
wtedy kiedy był ten cały
Armagan
no mówiłem, była przy mnie Marta
nie wiem typu Mikołaj
wszyscy tacy najbliżsi
Marta, jedna koleżanka za mną mieszka
przeciuka, mieszkała wtedy z nami
więc była bardzo blisko
u niej też chyba coś ciepło
tak, u niej chwilę wcześniej
a potem ona się pojawia
i nagle ja jej mogę zademonstrować
perfekcyjnie, jak się ogarnia
taki dramat
czyli mogła mi pokazać
które jej proponowałam, żeby ona sobie ogarnęła
no i kurde
wiesz, ale mam wrażenie, że to jest tak jakby
czas się wtedy zatrzymał

czyli szczerze mówiąc
no byłam w jakimś rodzaju odmiennego stanu
świadomości, bo przez moje pięć dób
byłam absolutnie
w jakiejś masakrze
byłam dedem
ale pamiętam, że był ten
taki moment, kiedy po prostu
jak ta babka taka
w tym filmie
mógł się jej kochać
Julia Roberts, że ona pada
na kolana
i po prostu
się poddaje i prosiła jakichś wsparcie
no ja zrobiłam dokładnie to samo
dosłownie
po prostu zlazłam z kanapy
i walnęłam się na kolana i powiedziałam
ja nie wiem co dalej, ja nie umiem żyć
nie wiem co mam zrobić
Help
no bo tam pada takie zdanie, że
gdybyś była słabsza, to mogłabyś
tak, bo dla mnie naprawdę poczucie miałam takie, że
że albo
że albo
umrę
bo to była całkowita rezygnacja
i nie moc absolutna
albo
spróbuję inaczej
tylko że
ta świadomość, że ja spróbuję inaczej, pojawiała się właśnie po tej jednej
takiej nocy szczególnej, kiedy przyrzekam
słownie tak się odbyło, że obudziłam się rano
i poczułam głód
no
wiesz, my z Pawłem często o tym rozmawiamy
że on też uważa, że
w jego puściu na terapię
i w jego procesie całym
że no niestety nie jesteśmy w stanie

nie użyć słowa łaska
czyli krótko mówiąc
coś na ciebie spływa, ty nie rozumiesz
dlaczego teraz to umiesz zrobić
dlaczego
to jest coś większego niż my
ani mniej jesteśmy
odjechani
do żadnych kościołownic, po prostu nie
jesteśmy już za starzy na to, żeby się dawać złapać
na takie bajery
ale po prostu
mamy żywe dowody na to, że
kurde jest
nie wiem no, coś
potężnego
szczególnie że
nawet jeżeli mówisz o tym innym życiu
to nie było takie, że miałeś katalog
jak te inne życie wygląda, tylko ono się wydarzyło
no tak
i zupełnie zbudowało się
coś zupełnie innego, ale to jest twoje drugie życie
czy kolejne życie
wiesz co, no
chyba lepiej brzmi kolejne
kolejne
ale żyje je z pasją
ja wiem, że to jest świeżak
zupełnie, ale nawet wyglądasz na taką
ja je liczę w ogóle, po prostu ja swoje życie
dzielę na
odsłony, i ta jest po prostu
czuję się
no nowa, no po prostu
a właściwie nie nowa, tylko stara, czyli pierwotna
mam wrażenie, że ja wróciłam do
do
ja wróciłam do
do siebie, takie jak on powinnam
być
to do kiedy jest ten powrót
sprzed ciała, nie

zapowiadasz to Simsy
sprzed ciała, no ty powiesz
na takiej jednej terapii
bardzo głębokiej
kurde, mega polecam, takie coś
cofałam się
praca polega na tym, że musisz się
cofać do
czasu, w którym
nie czułeś lęku
nie miałam takiego czasu
bo nawet
kiedy, jako nie
mowlak, bo to jest taka, to jest bardzo
w Stanach to jest dosyć szanowana
forma terapia, ona się odbywa
w ultrakoncentracji, czyli
jakby
w hipnozie, ale nie jest to czary mary, tak jak ludzie myślą
a też się bałam tego, a się okazało, że to jest znakomity
terapeuta, który po prostu
super wizję ma w Stanach
i to tak działa
schodzisz jakby w czasie, po prostu
no wiesz, robisz to w mega koncentracji, czy nie
śpisz, a nie są tu żadne czary mary
w każdym razie
no
nie było takiego
w mojej takiej wyobraźni, gdzie
gdzieś tam, gdzie
rozmyślałam, gdzie próbowałam
odnaleźć siebie bez lęku
nie było takiego miejsca
w pochach, kurde, w urzeczkach
to już czułam lęk
takie miałam poczucie po prostu
a jakie miałeś odsłony, bo powiedziałaś, że to jest kolejna odsłona
jakbyś tak sobie miała
patrzeć na swoje życie
no do boom
i po boom
albo nie, może bym to podzieliła tak

do wyjścia z domu
a nazwijmy te etapy
spróbujmy
jakbyś nazwała ten do wyjścia z domu
do 21 roku życia
dość kreatywnie
co jest dalej
potem do 45
a teraz
a teraz prawdziwa zabawa
a teraz prawdziwe życie
a w tym życiu jest pole do tego
żeby robić
dużo rzeczy pierwszy raz
żeby szaleć
a co to znaczy szaleć?
no to jest pytanie do ciebie
bo to twój słownik, twoje życie
zastanawia mnie, dla mnie szaleństwem jest to, żeby przeczytać książkę
że szaleństwem jest po prostu
kurde być
ale to jest
czyli krótko mówiąc
szaleć, czyli po prostu
odważnie zawiadywać własnym życie
dla mnie to jest szaleństwo w tych czasach na pewno
a jesteś odważna?
bardzo
w kwestii samej siebie teraz
dawniej nie byłam, a teraz jestem radykalnie odważna
co to znaczy radykalnie odważna?
no po prostu nie
po prostu
potrafię stanąć we własnej obronie
no po prostu
czyli już jak teraz ktoś zadzwoni
to potrafisz powiedzieć, że nie jesteś zainteresowana
nie musisz do Marty odsyłać
albo wymigiwać się
nie muszę, w trudnych przypadkach odsyłam do Marta
taki gdzie moje nie nie wystarcza
tak? a są takie przypadki?
są no

dziecko przekierowujesz do Marta?
nie, że ja mówię nie, że nie dziękuję
a ktoś ciśnie
no to wtedy mówię do Marta
chcesz ci wejść coś, powiedz tej osobie
ja próbowałam, ale się nie udało
to jak już do przodu
do związku, o którym ci mówiłem przed samą rozmową
nie masz wrażenia, że nie dałoby
się przebyć w całej takiej drogi
piękniejszej niż ta wasza?
każda droga
ma góry, doły
ale każda jest, uważam
po prostu każda droga jest piękna
to naprawdę
w sensie każda jest
dokładnie taka jaka powinna być
dostaje czasami wiadomości
od dziewczyn, od kobiet, które mówią
że kurde, nam się nie udało tak jak
wam, czyli podobny schemat
do pewnego momentu
i absolutny inny finał
czyli, że nie było powrotu
nie było przeżywania
tego wspólnego
spaceru
na przykład w tej odsłonie trzeźwej
to się nie udaje czasami
to się często nie udaje?
no wiem, ale nie ma w tym nic złego
ja uważam, że
jakby
doprowadzenie do sytuacji, w której
nie wiem, dwie strony w ogóle coś do nich zaczyna
docierać
to jest to wspaniałe ukoronowanie
pewnej wspólnej drogi, a potem
scenerusz
może być dowolny i każdy jest dobry
tak uważam
ale rzeczywiście uważam, że to jest

to jest bardzo ciekawe dla mnie
to jest niesamowita ta nasza historia
już tam
niesamowita, bo Paweł był jedną z pierwszych
osób, które poznałam w Warszawie
pierwszy
on był, on grał w zespole Achimsa
i poznałam Tomika, który teraz jest szefem
Kajaksuła, który wtedy grał na BEMB
na Achimsie
i właśnie Pawła
po prostu, kurde, poznałam ich
jeszcze jak nie mieszkalam w Warszawie
wynajmowanym, tylko jak jeszcze z Hejem
pomieszkaliśmy w hotelu garnizonowym
czyli to był ultra, to sam początek
po prostu
i pierwsze osoby, które poznałam tutaj w tym mieście
i Paweł
bardzo szybko poprosił mi o chodzenie
natychmiast
jak się tylko zakolegowaliśmy
no ale widzisz, nie był czas
musiało się wiele rzeczy
później wydarzyć i to wiesz niesamowite
kurczę, ciekaw jestem, jak by to wyglądało, gdyby
no nie, na pewno nie byłoby naszych dzieciaków
więc to jest bez sensu, po prostu
kompletnie, tak miało być
a lubisz sobie pomyśleć, co by było, gdyby?
No nie, no bo to jest bez sensu
no, wszystko jest dokładnie
A co zrobisz, wszystkie rzeczy dla sensu?
Nie, no tak wiesz, no tak
dla zabawy mogę sobie powiedzieć, o, ciekawa jestem
jak by to było nie, ale to jest
to jest, wiesz
króciuteńka zabawa, która
kompletnie nie ma żadnego sensu, wiesz, takie wyobrażanie
sobie, co by było, wiem, że to jest
naprawdę ciekawe, to jest jakieś spotkanie
a nie wiem, no
to jest szczególne spotkanie

no, tyle
tak, ale wiesz, że to wcale nie było takie
różowe, to było bardzo trudne
uważam, że było bardzo, bardzo
dużo trudnych momentów między nami
ale jednak cały czas
kurde, to było takie
no nie wiem, że aż się chciało
po prostu
nie wiem
no przełykać te różne rzeczy
gorzkie, po co się jednak
powodowało, że tak jakby, to jest tak jakby
wiesz, ja uważam, to jest
my sobie asystujemy po prostu
przy tych takich, wiesz
my sobie asystujemy
w życiu, po prostu
jestem jego asystentką
a on jest moim asystentem, my sobie
pomagamy
no, my sobie towarzyszymy
po prostu
no wiesz, no mogłabym
przerobić wszystkie lekcje z 15
innymi osobami
ale niesamowite jest to, że ja przerabiam
wszystkie lekcje z jedną
no i poznając każdą lekcję
po kolei i wydaje mi się, że jesteś nadal
bardzo uważnym uczniem
w tej szkole
jest tak, że czasami twój partner
mąż potrafi cię zaskoczyć
no jasne
tego to o to jeszcze nie wiedziałam
no jasne
no nie, no kurde, po prostu
to jest dobrze, on niedawno
powiedział do mnie, go obejrzał
mój teledys, powiedział, kurde
w ogóle się nie znałem takiej
no rozumiesz

zaskoczyć, a tak samo jak on mnie zaskoczył
tym, że
jest chudym kolarzem
no nie spodziewałem się
no, myślałem, że razem będziemy
tacy sobie, wiesz, o te linie
a on mnie po prostu
wychują
jest chudym kolarzem, mega chudym
kolarzem, no wiesz
czujesz się zostawiona?
nie, no bardzo wiesz, znamy się
już tak dobrze i tak blisko, że jara mnie to
że on się jara
cieszy mnie to
z tym synem już trochę zachaczyłaś
i wydaje mi się, że tam powiedziałaś
coś takiego, co nie da się w ogóle
syn powiedział, coś czego nie da się powiedzieć
piękniejszego, czyli dałam mu
powiedzieć, że dała mu dużo wolności
i uczyłaś, żeby nie było się mówić
a on powiedział o tym, że on się zawsze czuł kochany
i że wie, że to nie jest gwarant
bo jego znajomi tego nie zawsze to mają
wydaje mi się, że nie da się dostać
więcej w słowach niż to, co on ci
powiedział, jako macce
nie, no to jest w ogóle totalnie
wspaniały mnie, po prostu wiesz
no jestem też tak szczęśliwa
bo już teraz nie widzę w moim synu
tak banalnie syna, mam
takie momenty, takie kwokowania
typu, że jak idiotka potrafię
dorosłemu facetowi pojeść
jak mogłoś nie wypracowaną
koszulę na koncert, no wiesz
wychodzi ze mnie taka głupia
baba taka
w takich drobiazgach, ale
ogólnie no to jest bardzo
ciekawym człowiekiem, po prostu, że miałam

z nim w ostatnim czasie parę takich
kurde rozmów
on potrafi mnie nie zaskoczyć
wskazując
na
element
przestrzeni we mnie, której ja nie zauważyłam
a jestem bardzo
jestem jak
Małgorzata Rozenek z Białorękawiczką
zapięrdzielam po sobie i cały czas sprawdzam
gdzie jeszcze można podczyścić coś
a przegapiam, kurde
i on mi to powiedział, to jest w ogóle
niesamowite, no
czyli że jego szanuje
jego szanuje jako
człowieka po prostu, który
wiesz, którego znam
pięknie, że tak ci się przygląda
pięknie, że tak ci się przygląda
no tak, no
mamy takie grube te rozmowy
co nie oznacza, że na przykład nie ma
wiesz, że nie ma też takich momentów
kiedy jest dla mnie właśnie tym trudnym
nauczycielem
typu, że
testuje mnie, sprawdza
ja w ogóle teraz chyba
właśnie zaczynam
mieć jakby prawie pewność, że
że my sobie właśnie nawzajem
służymy po prostu, że my jesteśmy
sobie potrzebni nawzajem do tego, żeby
pomagać sobie w tym
jakimś takim wzroście, no
czyli mój syn
jest też po to, a ja jestem je mu po to
bo czasami też potrafią mu pewnie
nastąpić na odciski
czyli nasze rozmowy są
raczej bardzo uczciwe typu, że

czasami nie ma przebacć
no, że on mi dowali, ja czasami
ja mu coś powiem takiego
ale jest w tym szacunek i miłość
też, nie? To chyba o to chodzi
w rozmowie, bo to też nie chodzi tylko
i wyłącznie o to, żeby się głaskać po brzuszku
tylko raczej, żeby dać tej osobie
najbliższej taką perspektywę, którą
widzisz, to jako obserwator
a ta osoba może jej nie widzieć z perspektywy
dokładnie no, pierwszej
możesz powiedzieć ze względu na to, że ktoś może
kiedyś chcieć to wykorzystać przeciwko
nie, ta osoba ślepa
w tym nie ma przemocy żadnej, bo ja uważam, że
że
że przemoc można również odnotować
jakby
nawet w zwykłej rozmowie
a tutaj jest to takie
od serca
jakich marzeń nie spełniłaś
no, chciałam być modalką, nie
wszystko przed toą
tak
nie wiem, mi się wiesz
przytrafiło tyle jakichś odjazdowych rzeczy
w życiu, że
chyba nawet nie miałam czasu
jakoś wymyślać Bóg wie czego
bo moje życie to jest Bóg wie co
naprawdę, to jest niesamowite jakieś
jak tak myślę, czasami
właśnie zagatą się tam i mówimy
kurde wyobraziłabyś sobie kiedyś
wcześniej, że
kurde dwie dziewczynki z tej samej klasy
z tego samego osiedla
że z bloków nawzajem się widziałyśmy
balkony
że obie tak wylądujemy
no, jakie jest prawdopodobieństwo

to jest naprawdę dziwna historia
dlaczego z tej samej klasy
dwie, dlaczego my
dlaczego, no wiesz, wiele dziewczynch
chciało śpiewać
dlaczego, więc ja uważam, że po prostu
no to jest w ogóle jakieś
no niesamowite
co mi się przytrafiło w życiu
ale tylko i wyłącznie chyba dzięki tobie
nie brzmi to tak jakby ktoś cię wziął
za rękę i już
myślę, że
nie, ja myślę, że to wiesz, no na pewno
wierzę, że jest coś co
no, dobra nazwijmy to
bo czasami wiesz, uczę się doceniać
to mi to, że bardzo często intuicja mi
kazała gdzieś iść
że wiele osób się wiesz
pukało po głowie, a ja wiedziałam
że teraz muszę wykonać zwrot
iść tam i nie rozumiałam dlaczego
sama nie rozumiałam, a jednak szłam
i to wielokrotnie doprowadziło mnie do
no, stworzyło to
akurat ten
taką konkretnie drogę
ale wiesz, no
nie miałam czasu chyba
umarzyć o czymś jeszcze
większym, bo to jest naprawdę duże
kurde, to co mi się przytrafiło, to jest mega
no, zadałam sobie pytanie, wiedząc o tym
szczerze, no właśnie
wiesz co, może mu chciała tak naprawdę
ale to jest bardzo przyziemne i mam je chyba
od lat i może ono się kiedyś w końcu
wreszcie kurde mogłoby spełnić
że ja bym chciała
ja bym chciała mieć kawałek
ziemi
ale taki prawdziwej

ziemi, żeby
ja bym chciała chyba się trochę uniezależnić
w ogóle wiesz, tak po prostu
gdzieś uciec
gdzie? nie wiem no
po fantazji? kurde patrzę na te
miejsce, na świecie nigdzie jest zbyt wygodnie
no po prostu, jakieś takie
miejsce, no
ale to nie byłaby Polska? chyba nie
jakaś Sycylia? nie, bo
chodzi mi o to, żeby tam było na tyle
ciepło, że ja mogła po prostu tam
żyć bez ogrzewania
czyli Sycylia, no tam już jest
ciepło
nie, czy nie za ciepło, no jakiś tak, żeby
było tak po prostu idealnie, no i tam
no bo tak, bo to ja wiem, że ty unikasz sklejności
no tam bym się tak wiesz, i tak bym mogła
tak bym chciała tam dożyć
po prostu
z oczu, już może wtedy właśnie nie śpiewać
nie, po prostu
tak po prostu poczuć
kurde poczuć życie, ziemię
a ty myślisz, że tym potrafiabyś
nie śpiewać? jasne
naruzie
i co potrafiabyś uspokoić w sobie ten głód?
a ja nie mam tego głodu
to jest właśnie bardzo ciekawe
ja jestem takim typem
artystki, która
nie ma tych cech
ale paradoksem jest to, że ja wykonuję ten zawód
to kiedyś mi właśnie psycholog powie
to jest bardzo dziwne, że pani ma taki zawód
to w ogóle to jest paradoks
bo moja konstrukcja
taka
szczególnie bardzo obecna
jakby dawniej

ona w ogóle nie nadaje się do tego,
żeby stawać na scenie, w ogóle
i też moje korzyści
korzyści, które czerpie ze śpiewania
są zupełnie innej kategorii, niż te takie
klasyczne
czyli mnie nie jara być je osobą popularną
w ogóle
nigdy mnie nie jarało
mnie bardzo interesuje
możliwość
przychylenia nieba komuś
ja jestem niewyobrażaną
jednak kurde muszę śwież idealistką
nawet czasami myślę, że jestem utopistką
po prostu, że ja wierzę w rzeczy, które
po prostu
łatwiej jest wyśmiać
niż je w ogóle rozwarć
bo one są takie jakieś
nie wiem, no jestem
bardzo, no nie wiem
po prostu mam więcej wiary
w ludzi we wszystko, niż
w ogóle powinno
występować na planecie
tylko na tym polega twoja magia
nie wiem, czy w ogóle mam magia
w każdym razie ja nigdy nie pragnęłam
od tego, czego przeciętnie pragnął
wokaliści, wokalistki
czyli mnie nie smuci to, że to się skończy
jestem na to absolutnie gotowa
po prostu jestem gotowa
nie ścigam się
na lajki, bardzo mu chciałam
a czasami mówię do Marty czy Bożec
czy ta płyta komuś się w ogóle kurde przypadnie do gustu
czyli jestem teraz na takim etapie, że bardzo
marzyła o tym, ale styknie mi naprawdę
ktokolwiek po prostu
jeżeli ty mi mówisz, że jestem szczęśliwa
już tam ze cztery czy pięć osób mi powiedziało

że one ją czują, że im się podoba
że spędzają z nią dobrze czas
więc ja już jestem zarobiona
już jestem przeszczęśliwa, rozumiesz
czyli tak, na luzie mogłabym nie śpiewać
na luzie
ja bardzo...
i co, wiesz, że nic nie robisz?
co by się robiła, gdybyś nie śpiewała
ale co, dla kasy?
nie, po prostu gdybyś mogła
nie musisz nic robić, masz wybór
czyli gdybym miała tak zwane zabezpieczenie jej meryturę
to właśnie chciałabym
nic nie robić
ja zajełście nic nie robię, lubię to i umiem
to jest fascytujące
tego się nie spodziewałem
to w totalnie umiałabym
po prostu być
wiesz, ja wstaję na przykład o 5
z minutami
ja widzę jak wstaję w słońce
ja wiem, że to brzmi
jakiegoś abstrakcyjnie
ale po prostu mnie jara
co ja z tym jara, bo to strasznie chyba chcę
żeby twoja młodsza publiczność
wciła
rezygnuję, bo to nie jest wcale fajne
jakieś ładne słowo
w każdym razie
bardzo lubiłabym po prostu żyć
a żyłaś kiedyś tak?
że po prostu żyłaś? Tak, w pandemii tak żyłam
na przykład
po prostu żyłam, teraz ostatni rok
bardzo rzadko coś takiego
robiłam na zewnątrz
dużo bardzo byłam w domu
to był wspaniały czas, ja lubię być w domu
lubię być w domu, lubię być przy obojściu
ja sama sprzątam, lubię sprzątać

żyłabym po prostu
czytałabym książki, które mam zaległe do przeczytania
uczyłabym się gliny
nie wiem
no, robiłabym
żeby przestrzeń wokół nas była
czysta i przyjazna, nie wiem, tuliłabym się
do psułów, kurczę
gdyby to było właśnie tam
gdzie nie mogę niestety niczego
sadzić u siebie, tam wiedziałce
bo ono jest leśna
ale marzyłabym na przykład poczuć
nie wiem, patrzeć jak rośnie coś
co ja osobiście od nasionka
wsadziłam, brzmi jak nawiedzona
nie bierz mi się jak nawiedzona
brzmi się jak ktoś, kto rozumie szczęście
bo to jest szczęście
bo nam wymówiono, że
to wszystko tak powinno wyglądać
ma szację, właśnie ja jestem z tych
co uważają, że bardzo nas okłamano
i szczęście to nie jest
to nie jest zamieszanie
wydaje mi się szczęście
dla mnie jest to same ze spokojem
dokładnie, i tym, że dobrze
się czujesz, nie musisz się martwić
czy my się staję ten mały fragment
dnia, że wracasz po pracy, masz te obowiązki
które musisz spełnić ze względu
na to, że to jest twoja normalna codzienność
i dostajesz te dwa dni
weekendu z perspektywy
tego całego tygodnia, to się wydaje
trochę mało czasu
a to mówisz o innych ludziach?
tak, tak, tak, normalne, zwykłe prace
no to jest przekleństwo
więc pytanie jest teraz tak
czy życie jest tym, że chodzimy do pracy?
czy życie jest tym, że żyjemy?

ja uważam, że życie jest
w życiu moim zdaniem chodzi o to, że
kurde, ja nie umiem tego jeszcze wyjaśniać
no ja mam swoje przemyślenie, ale jestem
za cienka w barach, żeby
żeby umieć to
jakoś precyzyjnie
wyłożyć, no
ja tylko czuję pewne rzeczy, ale nie umiem jeszcze o nich za bardzo mówić
natomiast wiem na pewno
że coś tu poszło nie tak
a to wiesz, jest taki serial
yellows to
zasłyszałam o nim, ale nie tak
bo to jest serial o tym
to jest serial o tym
to jest naprawdę serial o tym
i jeszcze druga sprawę, jeżeli lubisz
słowo, a lubisz
to jest napisane tak fenomenalnie
ja nie zapomniałam, że tak można
dialogi napisać do serialu
ale to Paweł mi o tym właśnie mówił, bo
właśnie oglądam teraz tą sukcesję
to jest właśnie, tam jest módtwo
predato przywr, tam jest taki typ człowieka
bardzo dużo jest tam
na artystycznej osobowości w tym serialu
ale też no z znakomite, są kurde dialogi tam
i Paweł mówi, że ktoś
bo ja nie mam facebooka, że ktoś na facebooku
powiedział, że właśnie yellows tam, że to jest
miażdżąco
tak, więc ja wiłszam
ten tytuł, ale jeszcze tego widziałam
no to mogę ci od razu powiedzieć, że też są
dwa pelikuele tych seriali
jest 1924
najpiękniejsza historykobieść o miłości
jaką w życiu widziałam
i to powinno od tego zacząć?
i jejku. Ogólnie, szczerze powiedziało się, kolejność nie ma znaczenia, szczerze powiedziało się, ale...
I to wszystko jest na tej samej pytorne.

Tak, tak, tak, naszą tajemnicę naprawdę, naprawdę jej rzadko polecać cokolwiek, ale to jest coś chłonniejszego do zobaczenia.

To już teraz wiem, co wynderwiła.

Nie, Jeloston, genialne. 1924, opowieść o miłości takiej, jaki wydaje mi się, że dzisiaj naprawdę jest...

Ale nawet ciężko ją zobaczyć.

Ale to, że nie widziałeś, to nie znaczy, że nie ma, no.

Tak, tak, tak, no właśnie, dlatego mówię, że to jest ciężko ją zobaczyć, bo zakładam, że może istnieć.

A jeszcze wracając do Ciebie, i tak nie wymigując się od wypowiedzi, co Ci daje dzisiaj więcej szczęścia książki czy muzyka?

No nie umiem tutaj dokonać wybor, czy robisz ten swój kuist nieszczęsny?

Nie, no, ciekawie mnie to.

Ciekawie mnie to.

Tak, po prostu, tak, mimo chodem. Wiesz, co, nie jestem w stanie dokonać wyboru, bo te rzeczy dają mi różne...

To jest różnego rodzaju przyjemność.

Na przykład bardzo mi się podoba w pisaniu książek, właśnie konsekwencją pisania książek są spotkania autorskie.

I bardzo dużo jeździmy po Polsce, za takich naprawdę maleńkich bibliotek do małych miejscowości.

To jest, no, żaden koncert mi tego nie da.

Co tam się jakby uwalnia, wytwarza pomiędzy pięć ludźmi.

To jest po prostu coś mnie to miażdży za każdym razem, takie doznanie.

Właśnie ten rodzaj jakiegoś takiego porozumienia, jakby no duszno typu, że jesteśmy...

Mam wrażenie niesamowitej bliskości z czytelnikami, którzy oczywiście...

Którym się chciało na przykład do mnie napisać, albo właśnie przejść i pogadać.

W jakiś sposób się do mnie gdzieś tam dobić, żeby ja mogło potem na to odpowiedzieć.

Żeby poczuć, że my się znamy.

Ja ich poznaję, jeśli się odważą, zagać do mnie poza samym przeczytaniem książki.

To jest niezwykle.

Jestem za to tak wdzięczna, że aż po prostu masakra.

Ogromnie wdzięczna.

Ale koncerty z kolei to jest inny rodzaj z kolei zwrotu.

Kurde, wiesz co?

Może i komfortowie się czuje jednak na spotkaniach autorskich.

Zobacz, jednak ten kwiz działa.

Chyba jednak tak.

Na pewno czuję większy komfort.

Zawsze to Marcin powtarzam, jak jedziemy, że czuję się totalnie na miejscu.

Na miejscu, na takich spotkaniach.

Po prostu nie niczego tam nie odtwarzam, to po prostu to się dzieje.

To tak płynie niesamowicie.

Mam wrażenie, że nie ma jakichś specjalnym flow.

Po prostu jestem i to się dzieje.

I razem jesteśmy z tymi ludźmi w tym.

I to po prostu jest niezwykle.
To jest niesamowite.
Po prostu nie da się tego opowiedzieć.
Ale czujesz to, że ludzie ciebie kochają?
Już nie mówię o spotkaniach autorskich.
Nie, ja wiem, że ludzie po takim spotkaniu na przykład wiedzą,
oni rozumieją, co ja mówię,
co ja mam na myśli mówiąc, że jest nam do siebie blisko.
Że to są mity, że człowiek drugi stanowi dla nas zagrożenie.
Bo uważam, że w tym kierunku się stymuluje nasze myślenie.
Że drugi to jest, uważaj.
Drugi to jest konkurencja.
Jak on weźmie, to Tobie zabraknie i tak dalej.
To jest taki świat.
Moim zrajem z premedytacją się podtrzymuje ludzi w takich przekonaniach.
Ale ja się z tym nie zgadzam.
I mam pewność w sobie.
Po prostu totalną pewność, że to jest kłamstwo.
I że naprawdę jest nam do siebie blisko.
I że nie ma lepszych i gorszych.
I że nie ma tych, którzy coś więcej i tych, którzy coś mniej.
Bo też na przykład to, że ja napisałam książkę,
to nie oznaczę, że ja stoję przed ludźmi,
stawiam się na kimkolwiek piedestale.
Nie, ja opowiedziałam część swojej historii.
I zawsze mówię do ludzi, że każdy człowiek,
gdyby pozwolić mu ją opowiedzieć,
swoją własną, to to by była taka książka.
Tak samo interesująca, tak samo oszołamiająca w sensie
właśnie budowania tej bliskości.
Rozumiesz?
No nie, no ale słuchaj.
W tych twoich książkach, znaczy jeden,
to, co powiedziałaś o ludziach,
od tego zaczyna się twoja druga książka.
Od tego, że zobaczyłaś, że masz dużo bliźniaków.
Ona chyba tam jest ta i metafory użyłaś w bambuko,
z tego co...
Tutaj chwila przerwy.
Jeżeli słuchasz teraz tego podcastu,
pamiętaj by wcisnąć przycisk Obserwuj
bądź Subskrybuj.
W zależności od tego, na jakiej platformie słuchasz tego podcastu

jest on bardzo, bardzo wdzięczny,
miłego odsłuchu.

Więc tam była chyba ta metafora,
jeżeli chodzi o ludzi, ale w tych książkach
jeden, słysząc, ee, czy słysząc i czytać,
można, bo ja też słuchałem audiobooków,
że jesteś kurewsko czytana.

Metafory, porównania.

To, jak osadzasz słowa,
jak są, jak jest budowane napięcie,
to nie jest przypadkowe i bardzo dużo ludzi
ma świetne historie na książki.

Ale pisanie w taki sposób
jest umiejętnością unikatową i wyjątkową.

No to dlatego ja na przykład pisać,
a na przykład decydują się nie pisać,
ale mi chodzi bardziej o
snucie opowieści, rozumiesz, czyli
ja bym się nie odważyła pisać,
gdybym nie miała głębokiego
przeświadczenia, że pomimo szczegółów
wszystkie te rzeczy, które ja
przeżyłam, są uniwersalne.

Mhm.

Po prostu jest, no mówić ci po prostu...

A kiedy dojrzałaś do tego,
że to jest uniwersalne?

No bo często nosimy ten ból i myślimy,
że jesteśmy w nim wyjątkowi.

No właśnie to jest...

Tak musi być.

Niektórzy tak muszą po prostu
czuć przez jakiś czas,
ale bardzo wierzę w to
i chciałabym do tego inspirować,
żeby zrozumieć, że
korzyści z odpuszczenia bólu
są znacznie większe niż
korzyści
spodtrzymywania
bólu.

Bo wiemy, ja wiem,
że mamy z tego również korzyść pewną, nie?

Mhm, czwórczą na pewno.
Różnego rodzaju.
Jakie jeszcze, jakiego rodzaju?
W twoim zdaniem.
Korzyść spodtrzymywania bólu.
Korzyść spodtrzymywania bólu.
No przecież po prostu
ego...
ego...
ego weźmie
wszystko.
Weźmie albo
podwyższenie, wywyższenie,
albo
ekstremalne poniżenie.
Ego się czuje świetnie
zarówno jako największa ofiara na całym świecie,
jak również jako największy
zwycięsta na całym świecie.
Rozumiesz?
Czyli my nie wiemy o tym,
jak nie zaczynamy jeszcze,
jakoś tak uczciwie,
czyli to chodzi o prawdę, żeby
samemu sobie powiedzieć prawdę o sobie,
że
ja musiałam się do tego przyznać, że dla
mnie bycie tą biedną,
rozumiesz,
bo tata taki był chłodna, mama
taka chłodna była i tak byłam w ogóle biedną
dziewczynką.
Ja bardzo długo się tego
nie wiedziałam o tym, ale trzymałam,
bo to
było coś.
Albo to cię określało.
Co?
Bo to też cię określało.
Tak, ale też
moim zdaniem
to jest bardzo dziwny konstrukt,
ale wydaje mi się, że ja naprawdę

po prostu
obnosiłam się z tym.
Mało tego,
ja używałam tego,
żeby na przykład
usprawiedliwić
swoją,
swoje błędy.
Hmm.
Czyli jak dochodziło
na przykład w związku
do jakiejś tam kurde eksplozji,
to ja zawsze,
ja miałam poczucie,
że mi się należy,
bo ja miałam trudne dzieciństwo.
Bo mój ból
jest ważniejszy niż twój ból.
Hmm.
Tanie to jest,
wiesz, ale uświadamia,
że to sobie właśnie,
kiedy kurde,
zaczynasz być prawdziwy,
mówić prawdę sobie,
przede wszystkim,
zanim nawet zaczniesz
komuś innemu, no.
No bo to jest nadal twoje
pierwsze życie.
Ciężko jest,
żebyś miała wnioski już
z drugiego kółka.
No wiem, no, ale mówię.
To jest tak z ludźmi,
którzy zarabiają pierwszą,
dużą kasę i kupują
bardzo drogie rzeczy,
żeby pokazać,
że to mają,
bo wcześniej na przykład
tego nie mieli.
Tak.

No i to jest ta sama droga,
tylko po prostu
w innym poziomie rywalizacji.
Tak.

No ale to,
też chyba w tej książce
mówię tam właśnie,
to jest podobne do tego,
że korzyść z bycia chorym,
że niektórzy bardzo chcą,
znaczy nie chcą,
nikt nie chce być chorym,
ale kiedy już to się dzieje,
to bardzo dziwna konstrukcja,
no to jest to,
co ja miałam,
że przecież choroba
nie jest niczym,
czego porządza człowiek, prawda,
bo nikt normalny
nie chce chorować, nie?
Ale ja jako dziecko potrafiłam
znaleźć korzyść, rozumiesz,
czyli niby cierpię,
jestem chora,
ale z drugiej strony wiem,
że uwaga nam nie idzie.

O.
Potrafiłaś każdemu wybaczyć?
Tak.

Nie, dawniej, nie,
absolutnie.
A ty miałaś tutaj taką nienawiść,
złość?
Nie, nigdy nie miałem nienawiści,
takiej żarliwej.
Nigdy nie,
w ogóle nie,
czasami pada takie pytanie,
po prostu nie jestem w stanie
rozpoznać
absolutnie nie jednej osoby,
której bym żywo nienawidziła,

ale tak typu, że
widzę, jak czasami ludzie nienawidzą,
mówią o tym,
widać to po nich.

Więc ja zawsze,
nie, ja mogą kogoś nie lubić, nie?
Albo mieć żal,
albo...

No, raczej takie tego typu,
bardzo, bardzo nie lubić,
albo mieć wielki żal,
albo wielkie wkurzenie na kogoś,
ale nie także nienawiść.

A ty sama musiałaś kiedyś
prosić kogoś o wybaczenie?

Jasne,
ja akurat
za to siebie cenię
i zawsze to miałam,
że ja potrafię przeprosić.

Potrafię,
może czasami
mi zajmowało to
bardzo dużo czasu,
ale ostatecznie
ja potrafiłam,
potrafiłam po prostu powiedzieć,
tak, przepraszam,
zrobiłam źle.

A w tej drodze
są jeszcze takie rzeczy,
które rzucają ci się od razu
w oczy, w uszy,
które chcesz jeszcze
w sobie zmienić?

Wiesz co,
chyba, no...

Ja my chyba chciałam
niej mówić.
Naprawdę?

Tak.

No to twój duży dar.

No, nie właśnie,

bo nie wiem, no...
Chciałabym niej
mniej mówić niepotrzebnie.
Ale z tego właśnie biorą się
te potrzebne rzeczy.
No właśnie nie.
To jakoś samym,
z naszą osobę,
którą mówi tylko potrzebne rzeczy?
Niewiele,
ale myślę,
że są takie osoby.
Jesteście ci mistrzowie...
Czyli chcesz być mistrzem?
Nie,
ci mistrzowie tam,
co z książki piszą,
jakieś takie mega mądre,
filozofowe,
coś i tak dalej, to...
Chociaż nie,
oni piszą grube księgi,
więc też tam,
tam się po prostu
może realizują,
jeżeli chodzi o wypowiedź.
Nie wiem, no wydaje mi się,
że czasami mogłem po prostu
darować sobie pierdzielenie, no.
A o czym lubisz sobie popierdzielić?
Nie, no właśnie, kurczę,
mam sobie ten taki element,
bardzo moim zdaniem też popularny,
widzę to u ludzi również,
czyli tu też jestem uniwersalna,
że jak już coś wiem
i coś mi pomogło,
bo sprawdziłam,
raczej nie staram się mówić
o rzeczach,
których nie sprawdziłam,
ale jeżeli coś,
kurde, gdzieś się dowiedziałam,

ktoś mi przyniósł
jakiś rodzaj, nie wiem,
rozwiązania, przetestowałam,
zadziałało,
to ja od razu chciałabym właśnie
komuś,
komuś to dać.
A to dlatego,
że masz dobre serduszki?
Nie,
właśnie to jest,
to jest pycha
i tego w sobie nie lubię,
że ja zawsze,
albo jeszcze jakieś takie,
pomimo ogromu pracy
szczątki współzależnienia,
tego elementu osobowości, nie?
Że ja muszę,
ja muszę.
Szybko, szybko,
ja to załatwię.
Nie,
właśnie tego nie lubię,
bo czasami potrafię być w tym też
jakaś taka
nosyfiasta,
typu, że czasami,
nie wiem, jak
jakaś koleżanka,
kurczę, tam coś tam,
a ja czasami właśnie,
rozumiesz,
czasami robię to z przemocą,
w takim sensie,
że jestem już tak zniecierpiwiona,
że ona nie chce mnie usłyszeć,
bo wystarczy,
kurde, wystarczy, tylko
ona mówi, że jest taka
zbragniona, zbragniona, zbragniona,
że umiera, umiera,
ja mówię,

kurde, wystarczy,
tylko weź rękę
spod stołu
i weź szklankę
i potem ją poprowadź
do ust.
Proste.
No i wtedy,
kiedy ja widzę,
że szklanka stoj,
że ona ma rękę,
którą może,
wiądź spod stołu i może,
to wtedy dostaję,
kurde, takiego rodzaju,
nastaję się tutaj
jakaś taka beznadzieja,
taka, że jestem zła.
To Kasia Grochola umiewła.
Pokazuje to.
Jak opowiadała o tym,
że kiedy odpisywała
w jakiejś już gazecie,
nie pamiętam,
jaki to był dokładnie tytuł
na rady.
Kobiet, które były bite,
które właśnie były
w związkach, gdzie facet
był uzależniony
od alkoholu
i dawa im rady.
I ona świetna rady dawa.
Tak, ja mówię, że sama
u siebie, no tak, dokładnie.
I że sama u siebie
tego nie potrafiła.
No klasyk, znam to.
Więc wydaje mi się,
że czasami takie
jest właśnie z tym,
że to jest po prostu
niewątpliwie ludzkie.

A właśnie nie,
że czasami łapie
ten taki,
taki ton.
Myślę, że dzisiaj też to
zrobiłam wielokrotnie.
Dlatego chyba musimy kończyć,
bo...
Moralizatorski?
Tak, taki...
taki...
Kurde, no...
No nie, no słuchaj,
ale twoja historia
jest unikatowa,
jest ciężka do przeżycia.
Nawet to,
jak rozmawialiśmy o twoich marzeniach,
jak zapytałem się ciebie,
jakie masz i jeszcze marzenia,
to pomyśl sobie o tej całej historii,
o tym całym swoim życiu,
w takim odniesieniu
tego, że zaczynamy od zera
i co jest przed nami.
No.
I co wtedy mówisz?
Żeby ktoś chyba zapiął pasy.
No tak.
Więc...
Nie masz takiego wrażenia,
że trochę masz ten mandat
i to, że stajesz lekość idolką.
Nie chcę być niczym idolem.
Ale dobrze,
ale to nie masz na to wpływu.
Oni sobie wierzę.
Ale mogę apelować.
Możesz apelować, tak.
No apeluję.
Że my jednak, nie?
No nie dlatego,
że jeżeli płyto chcę powiedzieć

człowieku,
jesteś po prostu...
Jesteś...
Jesteś po prostu iskrą,
jesteś po prostu...
Kurde.
Uświadom to sobie, sobie.
Rozumiesz?
Mhm.
No to...
No to...
Nie mogę jednocześnie
po prostu nie apelować,
aby po prostu,
wiesz,
to jest czas,
kiedy trzeba zrzucić
wszystkie autorytety
z tych pierdzielonych cokołów.
No dobrze,
ale zobacz,
powiedzmy,
że trafiasz do dziewczynki,
która mieszka w małej miejscowości,
która potrzebuje nam
początku pierwowzoru
tego,
że można się udać.
Nie, ja bym tej dziewczynce
po prostu popatrzyła prostowo,
czy mi powiedziała,
ej,
po prostu uwierz mi.
Ale to musi tobie uwierzyć,
czyli trochę autorytety.
Ale to,
dlaczego od razu idolem?
Ale bo to słowo
nie ma takiego dużego znaczenia.
Ktoś,
kto staje się idolem
w dzieciństwie,
nie ma później

wielkiego
znaczenia
dla twojego dorosłego życia.
Skończyłaś jak Kurt Cobain?
No nie.
Przegapiłam moment.
Dobrze.
Pamiętasz taki mecz
nalegii,
że była minuta ciszy
potem,
jak kibic zginął
w jakichś tam
tragicznych okolicznościach
i powiedziała,
że wolałabyś,
żeby po tobie była minuta ciszy,
niż wzmianka
w telekspresie.
Podtrzymujesz?
Na stadionie.
Mhm.
Wiesz co,
ja się już odkleiłam
od takich masowych
różnych sytuacji.
No po prostu
już nie oglądam.
Przestałam w ogóle oglądać telewizję,
a tam w telewizji
mieszkają piłkarze
i stadion.
Mhm.
Więc ja tego nie oglądam.
Mój Paweł
niestety
mniej,
ale jeszcze.
Więc ja już nie jestem
kibicką,
ja kibicuję Pawełowi,
żeby po
takim momencie

ekstremalnego,
nerwowego poruszenia,
kiedy ogląda jakiś mecz,
wrócił jak najszybciej do siebie.
Ja jestem jego kibicem.
Paweł,
czemu,
ciągle się na to łapie.
Ja czekam
i kibicuję mu
Ej Paweł,
nie denerwuj się.
To tylko piłka nożna.
I on wie, no wiem,
ale zawsze,
no wiebrzysz,
no wiem, ale kldy.
Więc nie,
już nie mam takich marzeń.
Ażkolwiek,
nie, nie, w ogóle
nie zależy na żadnej minucie,
ani nie,
nawet sekundzie ciszy
po, po mojej śmierci.
To jest ciekawe,
bo wczoraj też o tym w jakimś wejdzem
mówiłam, mi zależy.
Bardzo mi marzyła o tym,
żeby po prostu to się odbyło w taki sposób.
Odeszłam,
informuję
mąż.
No, żona odeszła
i koniec.
Żadnych tych
obchodów,
żadnych jakichś kurde,
koncertów
wspominkowych.
Nic.
W ogóle po prostu marzyłabym o tym,
żeby to było tak,

tak jak jest,
czyli byłam
w ciebie
i nie ma mnie.
I żeby uszanować
ten niebyt po prostu.
Będziesz na zawsze.
To głęga ci...
Ale mogę apelować, prawda?
Żeby nie żyć.
Ja nawet nalegę,
że nie możesz.
Będziesz na zawsze
i bardzo ciężko
na to pracowałeś,
żeby zostać na zawsze.
Bardzo.
I to bardzo ci dziękuję za dzisiaj.
Dziękuję bardzo.
Było tu ekstra.
Zrobisz się ze mną zdjęcie,
że mogła wrócić na Instagram?
Zrobię.
Z twarzą?
Nie.
Dlaczego?
Apeluję.
Napisy stworzone przez społeczność Amara.org